



Komitet uczczenia pamięci Generała N. Sulika

(PAT) Londyn. — Na zaproszenie gen. W. Andersa zebrali się w dniu 9 lutego w sali Rady Narodowej w Londynie przedstawiciele instytucji i organizacji społecznych...

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: 20, rue Legendre, 20 — PARIS (17<sup>e</sup>) Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK VIII — Nr 8 (308) 20 LUTEGO — 20 FEVRIER 1954

CENA 30 fr. PRIX

Ks. Prof. Andrzej J. KRZESINSKI (New York)

DLACZEGO UWIEZIONO KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO?

KOMUNIZM oparty na materializmie dialektycznym dąży wszelkimi sposobami do całkowitego zniszczenia w sferach ludzkich wiary w Boga i w życie przyszłe...

dynał Wyszyński nie potępił „antypolskiej i antypaństwowej działalności” ks. biskupa Kaczmarska...

Oskarżenia te sprzeczne są nie tylko z zasadami etycznymi, ale również z powszechnie znanymi faktami. Jakżeż Ks. Kardynał Wyszyński potępił mógł rzekomo „antypolską i antypaństwową działalność” ks. biskupa Kaczmarska...

Odroczony kongres P. Z. P. R.

REZYMOWA „Trybuna Ludu” z 28 stycznia ogłosiła lakoniczny komunikat o przesunięciu terminu kongresu partii komunistycznej (PZPR) z 16 stycznia na 10 marca br.

Większość obserwatorów jest zdania, że należy wykluczyć z tych rozważań powody natury politycznej, a raczej dopatrywać się źródła decyzji w dziedzinie czysto gospodarczej.

Oczywiście, że tego rodzaju sensacyjna decyzja bez podania jakichkolwiek bliżej sprecyzowanych powodów zwłoki musiała dać pole do najrozmaitszych spekulacji myślowych, plotek domysłów itp. ze strony tych wszystkich, którzy zajmują się śledzeniem tego, co się dzieje za żelazną kurtyną.

Nie wydaje mi się, aby takie stawianie sprawy było całkiem słuszne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zarówno względy polityczne, jak i gospodarcze.

Dokończenie na str. 2-ej

A. POMIAN

Konwencja o statucie uchodźców

KONWENCJA o statucie uchodźców została uchwalona w Genewie dn. 25 lipca 1951 r. przez specjalną konferencję, powołaną przez Organizację Narodów Zjednoczonych dn. 14 grudnia 1950 r.

która w wyniku wypadków, które zaszły przed 1 stycznia 1951 i mając pod stawę do obawiania się prześladowań ze względu na swą rasę, narodowość, wyznanie, przynależność do pewnej grupy społecznej lub swe przekonania polityczne...

korzystne niż w stosunku do innych cudzoziemców, przyczem po upływie najwyżej 3 lat w stosunku do nich nie będzie brany pod uwagę obowiązek wzajemności prawnej w sprawach takich jak nabywanie ruchomości i nieruchomości...

Rozdział II dotyczy sytuacji prawnej uchodźców. Przede wszystkim znajduje się tu przepis zasadniczy, poddający uchodźcę w zakresie jego praw osobistych ustawodawstwu kraju pobytu (dotychczas obowiązuje ustawodawstwo kraju, którego obywatelstwo posiada uchodźca).

Rozdział III omawia stronę zarobkowania. O ile pracę opartą o umowę najmu zapewnia się uchodźcom klauzula największego uprzywilejowania w stosunku do innych cudzoziemców...

Dokończenie na str. 2-ej

Dziwna wypowiedź

W warszawskiej „Trybunie Ludu” z 4 lutego ukazał się wywiad z Jeanem Marie Domenachem, francuskim działaczem katolickim, redaktorem naczelnym „Esprit” odbywającym „wycieczkę” po Polsce.

Czy to mógł napisać katolik? Chyba jakieś złudzenie! Albo jakieś wręcz tragiczne nieporozumienie...

„Przed trzema laty — z wyjątkiem partii komunistycznej i pewnej liczby ludzi, należących do lewicy chrześcijańskiej, opinia francuska nie uświadamiała sobie istoty amerykańskiego projektu remilitaryzacji Niemiec zachodnich — twierdzi redaktor „Esprit”, by dodać: „Od szeregu miesięcy umyślnie ludzkie rozjaśniły się i dzisiaj możemy powiedzieć z radością, że wszędzie we Francji odrodził się prawdziwy ruch oporu... jesteśmy przekonani, że naród francuski sprzeciwiłby się pełnieniu służby w europejskim legionie antybolszewickim...”

Tytuł, dany przez redakcję wywiadowi, nie wzbudza zastrzeżeń: „Odrodzenie militarystyki niemieckiej zagraża tak samo Francuzom, jak i Polakom”. Ale, gdy czytamy niektóre wypowiedzi p. Domenach — przecieramy oczy: czy to mógł napisać Francuz?

ST. KOTWICZ.

FRASZKI

Cognosce te ipsum

„Poznaj siebie samego”. Nie radzę, szanowny panie. Wyniknie tylko z tego Straszliwe rozczarowanie.

Prawdziwych przyjaciół...

„Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”. Nonsens. Masz przyjaciół, kiedy ci się wiedzie. Biedę kryj przed przyjaciółmi, niechże jej nie widzi. Bo to jest wielka pani. Ubóstwo ją brzydzi.

Sutor, ne supra crepida

„Szewcze, pilnij kopyta”. Stare to szewców nawyki! Dziś, choć ich nikt nie pyta, Biorą się do polityki.

Medice, cura te ipsum

„Lekarzu, ulecz się sam!” Daje słowo, przysłowie wręcz nieprzyzwoite. Nie może. Ja go znam. Jakże on sam od siebie weźmie za wizytę?

ST. KOTWICZ

120.000.000 .. słów

GDY człowiek kieruje się uczuciem, zwłaszcza namiętnym, popada często w skrajność. Oceny krytyczne, jakie wypowiada, nacechowane są wtedy stronniczością. Dlatego, dobrze jest, że istnieją ludzie spokojni, którzy beznamyślnie dodają suche cyfry i ustalają dane statystyczne — przywołują nas do rzeczywistości.

powiedziano 35 milionów słów, przy czym słowo „pokój” użyte było ponad 100.000 razy.

Załatwienie sprawy niemieckiej zajęło, jak dotąd, 1380 posiedzeń, na których wypowiedziano 43 miliony słów. Traktat pokojowy z Austrią pochłonął 378 zebrań, kontrola broni atomowej — 207, rozbrojenie powszechne — 94 (25 milionów słów). Jak wiemy, nie doszło się do porozumienia z Moskwą w żadnym z tych zagadnień.

Jest jeden szczególnie wyjątkowy: zawieszenie broni na Korei. Zawarto je po 575 różnych posiedzeniach, na których wypowiedziano 18 milionów słów.

Bilans ogólny: 11.400 godzin dyskusji, 120 milionów... próżnych słów, które zajęłyby w druku 272 tysiące stron książkowego formatu.

A może wynik był tak mizerny właśnie dlatego że było tyle słów, a tak mało czynów?

DROGI CZYTELNIKU, ISTNIENIE TWOJEGO PISMA ZALEŻY PRZED WSZYSTKIM OD CIEBIE SAMEGO. JEŚLI „SYRENA” CZĘSTO MUSI BORYKAĆ SIĘ Z TRUDNOŚCIAMI FINANSOWYMI, TO TYLKO DLATEGO, ŻE TY — ZWLEKAJĄC Z OPIACIENIEM ZALEGŁEJ I BIEŻĄCEJ PRENUMERATY — NIE WYWIĄZUJESZ SIĘ WOBEC NIEJ ZE SWYCH OBOWIAZKÓW. NIE ZWLEKAJ! UCZYN TO DZIS!

FP 215p



# Dlaczego uwięziono Kardynała Wyszyńskiego?

**Dokończenie ze str. 1-iej.** nie zdają sobie sprawy z tego, jak wysuwaniu takiego bezpodstawnego zarzutu szkodzi Polsce. Gdyby bowiem prawdą było, że sami tylko komuniści są za przynależnością Ziemi Zachodnich nad Odrą i Nysą do Polski, wbrew woli Kardynała Wyszyńskiego i innych biskupów polskich, to byłoby to najlepsza propaganda na rzecz tych, którzy by chcieli odebrać Polsce te ziemie, i Niemcy z tego najbardziej po winni być cieszyć. Logika jest w tym jasna. Komunistów w Polsce jest około 3 proc. całej ludności, czyli nie więcej jak 780.000. Przyjmujemy ten największy odsetek, choć w rzeczywistości prawdziwych komunistów nie ma tam więcej, niż pół miliona mieszkańców. Biskupi zaś z Prymasem na czele wraz z całym duchowieństwem i ze świeckimi katolikami, którzy obecnie we wszystkich sprawach ważniejszych idą solidarnie za głosem swych pastery, reprezentują 96 proc. całej ludności, czyli około 25 milionów mieszkańców. Jeśli tedy ta garstka komunistów sama tylko wbrew obrzydliwej większości katolików, jest za zatrzymaniem Ziemi Zachodnich przy Polsce, to czyż nie wynikałoby z tego, że nie powinny by one do niej należeć, gdyż należałoby uwzględnić rację tej przeważającej większości, a nie woli niewielkiej ilości komunistów.

Okazuje się z tego, że komuniści polscy przez wysuwanie takich bezpodstawnych i źle przemyślanych zarzutów przeciw Prymasowi i całemu Episkopatowi, oddają wielkie usługi propagandzie niemieckiej i w sprawie tak bardzo żywotnej, jak przynależność Ziemi Zachodnich, działają na szkodę Polski. Zarzut dotyczący rzekomej szkodliwej działalności Ks. Prymasa w odniesieniu do tych ziem z całą gwałtownością przeciwko nim samym się zwraca.

Faktów powszechnie znanych nie można zmienić stawianiem fałszywych zarzutów. Te fakty mówią same za siebie. Gdy komuniści tracili czas na wymyślanie bezpodstawnych zarzutów służąc, choć bezwiednie, wrogiej Polsce propagandzie niemieckiej, Kardynał Hlonda, a po jego śmierci Kardynał Wyszyński i inni biskupi polscy pracowali z nadzwyczajnym wysiłkiem i wszelkimi dokładali starań, aby na Ziemiach Zachodnich jak najszybciej zorganizować życie religijne i ludność tam osiadłą pod względem kulturalnym, kościelnym i narodowym jak najściślej zjednoczyć z resztą Polski.

Szczegółowo pod tym względem zasługi położył Ks. Kardynał Wyszyński. Oto, co pisze on w liście do autora

tego artykułu w święto Zmartwychwstania Pańskiego, dnia 5 kwietnia 1953 roku :

„Wiadomą jest rzeczą Ks. Profesorowi, że Katolicki Kościół polski, od początków powrotu Państwa Polskiego nad Odrę i Nysę przez kapłanów swoich stanął wraz z ludem do rzetelnej pracy nad umocnieniem i stabilizacją naszego życia na tych ziemiach. Powrót Kard. Hlonda do Polski miał wielkie znaczenie kościelne dla tych ziem, gdyż niezapomniany nasz Poprzednik na Stolicy Prymasowskiej zorganizował od razu administrację kościelną. Episkopat Polski stoi niezłomie na stanowisku związanym Ziemi Zachodnich z Macierzą. Pracujemy kościelnie w granicach naszych kompetencji, tak, że obecna organizacja Kościoła jednostek administracyjnych równa się wewnętrznie całkowicie in-

ny m diecezjom polskim. Administrację posiadają własne Kurie diecezjalne, trybunały kościelne, świetnie zorganizowane i ludne Seminarium Duchowne. To wszystko świadczy, że mamy niezłomną wolę tu trwać. Tak często, w czasie swoich licznych podróży po Ziemiach Zachodnich dawałem temu wyraz w swoich kazaniach, konferencjach i przemówieniach.

Piszę o tym Księdzu Profesorowi, aby w swej pracy na rzecz Ziemi Zachodnich wiedział, że stanowisko Episkopatu Polski w tej sprawie jest jednolite, zwarte i pokrywa się ze stanowiskiem całego Narodu.

Oto, jak wygląda zarzut stawiany Kardynałowi Wyszyńskiemu w odniesieniu do Ziemi Zachodnich w świetle prawdy. Podobnie przedstawiają się wszystkie inne zarzuty.

Ks. Prof. Andrzej J. KRZESIŃSKI

## ODRODZONY KONGRES P. Z. P. R.

**Dokończenie ze str. 1-iej** spodarze leżą u podłoża tej nieoczekiwanej decyzji a nawet byłbym skłonny przypuszczać, że momenty polityczne nie mają tutaj przewagę.

Dziedzina gospodarcza, w płaszczyźnie której kongres ma się głównie obracać, nie może być domeną gwałtownych zmian. Skoro jest mowa o jakiejś polityce gospodarczej, to w zasadzie należy założyć pewną długofalowość. Dlatego też wypracowane tezy na II zjazd Partii nie wysokoczyły zmienacka, są one owocem szeregu eksperymentów, przemyśleń, a chociażby nawet instrukcji idących w wszechwładnego olimpu kremlowskiego.

Problemem centralnym w dziedzinie gospodarczej niewątpliwie jest zagadnienie polityki rolnej: czy forsować kolektywizację, czy też zwolnić tempo i dać „pieredyszke” indywidualnej gospodarce.

Moskwa, satelicy sąsiedzi, a właściwie i reżym Bieruta już się wypowiedziały za drugą alternatywą. Toteż kongres nie będzie miał tutaj wiele do powiedzenia i zapewne zaakceptuje stan faktyczny. Wszelkie opory, które się stwarza przeciw hamowaniu kolektywizacji, wydają się być zresztą inercyjną, czy nawet zasłoną dymną, mającą usprawiedliwić odchylenie od doktrynalnej linii, jaką jest i pozostała nadal program budowy kolchozów.

Praktyka wykazała, że mechaniczne fabrykowanie kolchozów w tempie stacjonarnym grozi katastrofalnym podcięciem produkcji rolnej, trzeba więc się w dalszym ciągu pomyśleć. Komuniści stawiają tam słaby opór ale cofając się, niszczą drogi i mosty i zakładają wiele min. Oczyszczono już do linii My, która posiada nadzwyczajną urodzajną polną ryżową. Jest ona w Czerwonej Delcie drugim śpichlerzem ryżowym wietnamu, toteż strata jej jest poważnym ciosem dla komunistów.

W Czerwonej Delcie toczą się akcje z obu stron. Komuniści atakują, choć przeważnie bez powodzenia, słabsze po sterunki, obsadzone przez oddziały wietnamskie, a wojska francusko-wietnamskie usiłują oczyścić poszczególne rejony z komunistów.

Na ogół sytuacja w Indochinach jest jeszcze mglista. Odniesione w ostatnim czasie przez komunistów sukcesy nie mają, jak na razie, poważniejszego znaczenia. Zajęte przez nich tereny były słabo obsadzone przez przeciwnika i nigdzie do poważniejszych walk jeszcze nie doszło. Udało im się wprowadzić rozczłonkować częściowo od wody przeciwnika (załogi obozów umocnionych w Dien-Bien-Phu, Seno i Luang-Prabang), by to jednak uzyskać, musieli również rozczłonkować i swoje siły uderzeniowe. Dowództwo francuskie, posiadając liczne powietrzne środki transportowe, może szybko koncentrować z powrotem swe odwoły, natomiast Viet-Minh dla tego rodzaju akcji potrzebuje bardzo dużo czasu.

Jako pomoc dla Indochin, Stany Zjednoczone wysłały 12 średnich bombowców i naziemną dla nich obsługę, składającą się z 200 techników. Obsługa ta nie będzie brała udziału w lotach bojowych, ma ona tylko dbać, by samoloty były stale do użytku i reperować je w razie potrzeby.

**ROSJA.** — Tuż przed rozpoczęciem konferencji berlińskiej, niemieckie radio komunistyczne podało że Rosja produkuje już międzykontynentalne pociski rakietowe, to znaczy, że rakiety te mogą dolecieć do Stanów Zjednoczonych.

Druga wiadomość, podana obecnie przez prasę francuską i angielską, mówi, że Rosja posiada już artylerię atomową i to nawet o różnych kalibrach. Poza tym wywiady państw zachodnich otrzymały wiadomość, że oprócz 32 dywizji sowieckich, stacjonujących w Niemczech Wschodnich, Kreml skoncentrował w Rosji europejskiej 214 dywizji.

Wszystko to jest możliwe i trudno temu przeczyć, choć podana liczba dywizji sowieckich jest co najmniej przesadzona, tylko wiadomości te jakoś dziwnie zbiegły się w czasie z konferencją berlińską. Widocznie p. Molotowowi w jego dyplomatycznych rozgrywkach z zachodnimi ministrami spraw zagranicznych potrzebna jest ta pomoc rakiet, artylerii atomowej i zmasowanych dywizji.

K. R.

# CO SLYCHAĆ W POLSCE

### ROCZNY BILANS

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego ogłosiła dane o wykonaniu „narodowego planu gospodarczego” w roku 1953.

Oczywiście, podane do wiadomości publicznej cyfry nie mogły nie wskazywać na to, że komunizm święcił piękne sukcesy. Najważniejsze z nich podamy poniżej, zastrzegając się, iż za zgodność z prawdą — nie ręczymy.

Plan globalnej produkcji przemysłowej na rok 1953 według wartości w cenach niezmiennych został wykonany w 103,9 proc. Globalna produkcja przemysłu socjalistycznego wzrosła o 17,5 proc. w porównaniu z 1952 rokiem. Wydajność pracy w przemyśle na jednego robotnika wzrosła o około 10,6 proc. w porównaniu z rokiem 1952, zaś w budownictwie o około 13 proc. Jak wynika z wstępnych danych, w roku u-

biegłym nastąpiła ośmiznaczka kosztów wianych w przemyśle o około 3,5 proc. Dochód narodowy w porównaniu z rokiem 1952 wzrósł o około 10 proc.

### ZA WINY OJCÓW

By zwalczyć uporczywy opór chłopów, nie chcących dostarczać kontryngentów, których wymiary są takie, iż prowadzą do kompletnej ruiny gospodarstw — reżym wprowadził iście barbarzyńską praktykę: dzieci włościan, którzy zalegają z dostawami — pozbawiane są stypendiów, względnie całkowicie usuwane ze szkół!

Tak na przykład, z jednej ze szkół rolniczych wyrzucono, mimo dobrych postępów w nauce 46 uczniów dlatego tylko, że ojcowie nie okazali się w stanie zawiesić do rządowego magazynu wymaganą od nich ilość ziarna i ziemniaków!

Karanie dzieci za winy (?) ojców przestało być stosowane w kulturalnym świecie około 2 tysiące lat temu...

### ROSNA SZEREGI PARTYJNE

Równocześnie, jeszcze bardziej zwięzła się nacisk, czyniony na chłopów, by wstępowali do partii komunistycznej. Reżym sądzi, że zwiększając w ten sposób kontrolę czynników partyjnych nad życiem poszczególnych wsi, łatwiej będzie mógł przeprowadzić kolektywizację i... łatwiej wykryć „agentów kapitalizmu”.

W jednym z powiatów województwa krakowskiego wstąpiło do partii za jednym zamachem 100 małych i średniorolnych włościan.

Nie wiemy, czy obeszło się lez bielia... ale rezultat mimo wszystko jest! O tym, jakie są ogólne wyniki akcji werbuńkowej i jakie jej cele, pisze dość otwarcie „Trybuna Ludu”:

„W IV kwartale ub. r. komitety powiatowe, miejskie i dzielnicowe zatwierdziły przyjęcie ponad 34 tysiące nowych kandydatów, w okresie zaś od 1-go do 20-go stycznia br. około 11 tysięcy. Wzmógł się napływ nowych towaryszów szczególnie ostro stawia przed organizacjami partyjnymi konieczność podniesienia na wyższy poziom całości kształtu ich pracy z kandydatami. Praca ta powinna zmierzać ku temu, by kandydat zdobył świadomość wielkiej odpowiedzialności, jaką nakłada na niego zaszczytne miano członka partii, by stał się ofiarnym bojownikiem w walce o wprowadzanie w życie polityki partii”.

### TROSKA

#### O ZDROWIE PUBLICZNE

Na zakończenie, tradycyjny obrazek z niefarbowanej już rzeczywistości. Cytat z „Trybuna Ludu” z dnia 6-go lutego:

„Już trzeci dzień Zakład Radiologii Akademii Medycznej przy ul. Chałubińskiego 5 jest nieczynny. Dziesiątki pacjentów bezskutecznie przychodzą ze skierowaniem na zrobienie zdjęcia lub po jego odbiór. Nie otrzymują ich choć są nieraz bardzo potrzebne.”

— Nie mamy wody, więc nie możemy przygotowywać zdjęć — odpowiada bezradnie pracownicy zakładu. W Zakładzie Radiologii popękały już od kilku dni rury wodociągowe, woda zalała pracownie — a więc w konsekwencji trzeba było ją zamknąć.

Ale nie tylko brak wody utrudnia pracę zakładu. W pomieszczeniach, w których dokonuje się zabiegów na przykład w zakładzie terapii, gdzie pacjent leżeć musi rozoberany nierzaz 45 minut — temperatura wynosi około plus 5 stopni. Nic więc dziwnego że pacjenci rezygnują z zabiegu”.

TEP.

## Głowa Kościoła Ewangelickiego w Niemczech o stosunku państwa do człowieka

(PAT) — W przemówieniu wygłoszonym w Karlsruhe w poniedziałek dnia 1 bm., przewodniczący Rady Kościoła ewangelickiego w Niemczech biskup Dibelius, zwracając się przeciwko rosnącej wszechwładzy państw i ograniczeniu swobody jednostki, przeciwko „usuwananiu w cień świata wewnętrzne go życia, wiary i miłości”, oświadczył m. in. co następuje:

„W chwili, gdy państwo poczyna respektować wolność człowieka, nie jest już rzeczą tak ważną, czy Alzacja i Lotaryngia jest francuską, czy niemiecką, względnie czy mamy po drugiej stronie Odry i Nysy niemiecką czy też polską administrację. Chodzi tylko o to, by państwo zwróciło człowiekowi jego wolność”.

(„Frankfurter Allgem. Zeitung” z 2 lutego 1954).

## Parlament w Peru w sprawie polskiej

(PAT) Lima. — W związku z akcją protestacyjną, którą prowadzi Ks. Jan Malinowski — Parlament w Peru uchwalił jednogłośnie projekt, by rząd peruwiański — przez swojego delegata złożył protest w ONZ przeciwko uciskowi komunistyczno - bolszewickiemu w Polsce.

Uchwała powyższa ukazała się w dzienniku oficjalnym i w prasie miejscowej. Ten sam projekt w tych dniach będzie też aprobowany przez Senat peruwiański.

## Konwencja o statucie uchodźców

**Dokończenie ze str. 1-iej.** ny krajowego rynku pracy w stosunku do uchodźców, którzy odpowiadają jednemu z 3 następujących warunków: 1) posiadają 3 lata pobytu w danym kraju; 2) posłubiły obywatela (obywatelkę) kraju pobytu; 3) mają dziecko posiadające obywatelstwo kraju pobytu. Prawo samodzielnego wykonywania zawodu w rolnictwie, przemyśle, rzemiośle i handlu jak również tworzenia spółek handlowych i przemysłowych przez uchodźców ma być traktowane pozytywnie a w żadnym wypadku nie gorzej niż dla innych cudzoziemców. To samo dotyczy wolnych zawodów, o ile chodzi o osoby posiadające dyplom uznawany w kraju pobytu.

Rozdział IV. omawia sprawy związane z ustawodawstwem społecznym. W tej dziedzinie uchodźcy w pewnych wypadkach korzystają z tych samych praw co obywatele kraju pobytu, w innych co najmniej z takich praw, jak inni cudzoziemcy. Z obywatelami kraju pobytu uchodźcy zrównani są o ile chodzi: 1) o korzystanie ze szkolnictwa powszechnego, 2) o opiekę społeczną, 3) o ustawodawstwo i zarządzania administracyjne w zakresie ochrony pracy, 4) o ubezpieczenia społeczne (w tej dziedzinie wyłączone są świadczenia płatne z funduszy państwowych i świadczenia dla osób które nie posiadają normalnych warunków do uzyskania świadczeń ubezpieczeniowych). Z cudzoziemcami uchodźcy są zrównani o ile chodzi o ustawodawstwo mieszkaniowe oraz w zakresie zagadnień związanych z korzystaniem ze szkolnictwa średniego i wyższego (dostęp do zakładów naukowych, wznawianie dyplomów i tytułów naukowych, zwolnienia z opłat, stypendia).

Rozdział V omawia bardzo ważne zagadnienie zarządzeń administracyjnych. Przewiduje on stworzenie dla

uchodźców na terenie kraju pobytu urzędu bądź w ramach administracji tego kraju, bądź o charakterze międzynarodowym, który zastąpiłby urzędy konsularne z których uchodźcy nie mogą korzystać. Dalej mówi o wydawaniu dokumentów tożsamości i dokumentów umożliwiających podróże zagraniczne. W zakresie podatkowym wyłącza nakładanie na uchodźców podatków wyższych niż na obywateli własnych. Bardzo ważne jest postanowienie, iż nie będą podlegali karze uchodźcy, którzy dostaną się nielegalnie na teren danego państwa, o ile przybywają bezpośrednio z kraju, gdzie są zagrożeni, i o ile bezzwrotnie zgłoszą się do właściwych władz.

### „BYWALEC” O KOTWICZU

Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 12 b. m. w rubryce „Podsiuchane” w następujący sposób ocenia talent „polityczny” Stanisława Kotwiczy:

„Moja dorocznica nagrodę literacką (dwa duże whisky) postanowiłem przyznać p. St. Kotwiczowi, utalentowanemu współpracownikowi paryskiej „Syreny” za poniższą frazkę którą — moim skromnym zdaniem — stanowi najlepszy komentarz do t. zw. przesielenia w naszym rządzie:

I ten szczęśliwy z nas,  
Kto przeżył przesilenie  
I ten szczęśliwy, kto  
Nowego rządu dożył.  
Nie wiedział wtedy nie  
I teraz także nie wie,  
Dlaczego tamten trząsł,  
Po co się ten utworzył.

Rzeczywiście. Ani dodać, ani ująć”.

M. POMIAN



Czesław CHOWANIEC.

**Emigracja polska w świetle dziejów**

Nie jesteśmy w naszej doli emigracyjnej osamotnieni. W dziejach naszych nieraz spotykamy wypadki, kiedy pod naciskiem groźnych burz politycznych Polacy w mniejszej lub większej liczbie opuszczali kraj rodzinny i udawali się na Zachód, szukając tam oparcia w walce z najeźdźcą. Była więc ta dola emigracyjna udziałem różnych pokoleń polskich, a sama Emigracja jak by powtarzalnym zjawiskiem politycznym, które przewijało się jak nieć przez wszystkie okresy naszej historii. „Duszą narodu polskiego jest pielgrzymstwo polskie” — tłumaczył już 122 lat temu nasz wieszcz Adam Mickiewicz żołnierzom polskim, wychodzącym po klęskę powstania listopadowego do Francji — „a każdy Polak nazywa się pielgrzymem, iż uczynił ślub wędrówki do ziemi świętej. — OJCZYŹNY WOLNEJ, i ślubował wędrować póty, aż ją znajdzie...”.

Emigracja była u nas jedną z form walki, stosowaną przez Naród w najtragiczniejszych momentach zagrożenia jego niepodległości, przez którą Polska nieraz wyrażała swoją niezłomną wolę trwania w niepodległości, podkreślała swoją przynależność do rodziny zachodniej Europy, skąd chrześcijaństwo przyszło i cywilizacja.

Jeśli otworzymy księgę dziejów naszych by szukać śladów owych wędrówek emigracyjnych, uderzy nas i zdziwi zarazem ich mnogość i wielka liczba Polaków, zaangażowanych w te wędrówki już od najdawniejszych czasów.

Otwiera ich poczet postać nie była jaka, bo sam wnuk Bolesława Chrobrego, książę polski Kazimierz Odnowiciel Mnichem zwany, który po katastrofie, jaka uderzyła w młode świeżo zorganizowane królestwo polskie ze strony zaborczych sąsiadów i powracającego pogaństwa, — musiał w połowie XI w. opuścić ziemię rodzinną i na Zachodzie szukać oparcia oraz pomocy. Jest rzeczą charakterystyczną, że z tym najpierwszym epizodem emigracyjnym Polski związana jest cała legenda, zanotowana przez pierwszych kronikarzy naszych o bytności Kazimierza w podparyskim klasztorze Cluny, gdzie go, pod habitem, odnajdują wysłannicy z Polski. Powracającego na ziemię ojczystą, księcia lud witał pieśnią „Witaj nam, miły hospodynie...”.

Król nasz, Władysław Łokietek, jest drugim emigrantem w tej galerii historycznej. On również zapisuje się w jej tradycjach legendą i czynem. Pokonany chwilowo w swej uporczywej walce o zjednoczenie Królestwa Polskiego, po najeździe Polski przez Wacława Czeskiego, musiał on w 1300 r. opuścić kraj i pójść na tułaczkę, zrazu na Węgry, potem z kijem pielgrzyma w rękę do Rzymu, by u papieża Bonifacego VIII szukać pomocy i poparcia. Po 4-letniej tułaczce, wraca do Polski i cel swój osiąga; przywraca jedność królestwa polskiego i korony piastowskiej.

W trzy i pół wieku później napotykamy na tej drodze pielgrzymię trzeciego polskiego monarchę, Jana Kazimierza Wazę, który w 1655 r., pod naciskiem klęsk narodowych i najazdu szwedzkiego w owych latach słynnego „potopu”, również zostaje zmuszony do opuszczenia kraju zalanego przez Szwedów, Moskwy, Tatarów i Kozaków. Ale jego tułaczka była krótkim epizodem wskutek potężnego „ruchu oporu” w kraju ułatwiającego szybki powrót Jana Kazimierza do Polski w grudniu 1655.

Te trzy postacie z XI, XIV i XVII wieku zapisane w najpierwszych rozdziałach Emigracji, zajmują w niej rolę ważną. Wnoszą bowiem do dziejów aspekt najistotniejszy dla jej charakterystyki. Ci trzej książęta polscy, — przedstawiciele suwerenności państwowej, szermierze pełnej niepodległości narodu, — wola opuścić kraj i wyjść na tułaczkę, niż dopuścić, by symbole tej suwerenności dostały się w ręce najeźdźcy. Ich wola wyrwania na obczyźnie i chęć prowadzenia walki o niepodległość Polski w oparciu o Emigrację i o Zachód, są tu już następstwem dalszym, wynikającym z tak przyjętej postawy. W języku dzisiejszym nazywamy to legalizmem emigracyjnym.

Wiek XVIII wnosi do dziejów polskiej emigracji czynniki nowe, które pogłębiają to zagadnienie. Jest to wiek powolnego rozprzeczania się państwowości naszej, chylenia się Rzeczypospolitej ku upadkowi. W tych warunkach nie dziwnego, że nowe występują u Polaków dążenia

i zdwojone usiłowania odwrócenia tej klęski narodowej drogą emigracyjnego działania, gdy działania w kraju zawodziły. W usiłowaniach tych postać króla Stanisława Leszczyńskiego występuje na plan pierwszy. Dwukrotnie wygnanie, spędzony z tronu pod presją bagietów moskiewskich, jest pierwszym, który na swoim wygnaniu w Benderze (1709—14) i Królewcu (1734—36) gromadzi towarzyszy niedoli a gromadce tej emigrantów „czeladce”, jak ją nazywa, usiłuje nadać pewną formę zorganizowaną dla zbiorowego działania na rzecz Polski. Zaś po t. zw. wojnie sukcesyjnej polskiej (1734-35), która w jego obronie podjęła przez państwa zachodnie, a zakończona usankcjonowaniem jego wygnania, utwierdziła go w Lotaryngii, — król Stanisław na tym swoim wygnaniu w Lunewille w r. 1736—66 stwarza jakby ognisko życia emigracyjnego, gdzie nie tylko kształtują się idee reformatorskie mające służyć przebudowie Rzeczypospolitej, ale gdzie również czynione są usiłowania ratowania wartości umysłowych i kulturalnych w kraju zagrożonych.

Stąd więc idą w pochodzą polski. Litografia R. Bellange z 1831 r.

Stąd więc idą w pochodzą polski. Litografia R. Bellange z 1831 r.

Stąd więc idą w pochodzą polski. Litografia R. Bellange z 1831 r.

Stąd więc idą w pochodzą polski. Litografia R. Bellange z 1831 r.

Stąd więc idą w pochodzą polski. Litografia R. Bellange z 1831 r.

Stąd więc idą w pochodzą polski. Litografia R. Bellange z 1831 r.

Stąd więc idą w pochodzą polski. Litografia R. Bellange z 1831 r.



Stąd więc idą w pochodzą polski. Litografia R. Bellange z 1831 r.

Wanda BORKOWSKA

**STO LAT TEMU**

Na wieść o wojnie wschodniej zadziały serca polskie, obudzili się na nowo nadzieje naszej Emigracji. Wojna wschodnia, t. zw. krymska, rozpoczęła się 23 października 1853 r. Usilne zabiegi dyplomatyczne mocarstw zachodnich, które chciały za wszelką cenę utrzymać pokój, nie dały wyników. Anglia i Francja, w obronie Turcji, zerwały stosunki dyplomatyczne z Rosją dn. 4 lutego 1854, a weszły do wojny 27 marca tegoż roku. Wreszcie ziszczył się pragnienia Polaków; po raz pierwszy od upadku Powstania, Zachód uderzył na Rosję.

Cała Emigracja gorączkowo czeka na utworzenie się Legionu Polskiego. Gen. Wysocki bawi w Turcji od grudnia 1853. Gen. Władysław Zamoycki jedzie w styczniu 1854 do Stambułu z ramienia ks. Adama Czartoryskiego, aby tam na miejscu wszcząć pertraktacje. Piętrzą się jednak trudności, rząd turcki nie zgadza się na polską formację, a Polaków chcących służyć w wojsku odsyła do Azji albo pojedynczo wciela do swej armii.

Tymczasem wielu Polaków z Emigracji, nie czekając na wyniki układów, na własną rękę udaje się przez Marsylię do Stambułu, opuszczając trudnienie i znajdując się bez środków do życia. Cała Emigracja żyje tylko wiadomościami przychożącymi ze Wschodu. Nie ma chyba domu ani zebrań, żeby nie mówiło się o roli, jaką Polska odegra w tym konflikcie, o celowości i możliwości utworzenia się Legionu, a przede wszystkim o nowych horyzontach, które wojna ta może otworzyć dla odzyskania Niepodległości. Zbierają się tułacze i przywódcy stronnictw emigracyjnych u Adama Mickiewicza, w mieszkaniu przy Bibliothèque de l'Arsenal, 1. rue Sully, aby zasięgnąć jego zdania i zorientować się w

kasowały wszystko to co dotychczas o emigrację dla sprawy polskiej zrobili. W latach 1792—99 podjęty zostaje na emigracji niespotykany przedtem wysiłek zbiorowy z uwzględnieniem całego doświadczenia wieków ubiegłych, z wykorzystaniem wszelkich możliwości jakie ówczesna koniunktura polityczna i wojenna nastrożać mogła. Widzimy w tych latach i polityczne protesty Polaków u rządów europejskich, i zabiegi o ich zbrojną interwencję przeciw zaborcom, i próby rozbicia solidarności mocarstw rozbiorczych, — wysunięta zostaje z niespotykaną

kasowały wszystko to co dotychczas o emigrację dla sprawy polskiej zrobili. W latach 1792—99 podjęty zostaje na emigracji niespotykany przedtem wysiłek zbiorowy z uwzględnieniem całego doświadczenia wieków ubiegłych, z wykorzystaniem wszelkich możliwości jakie ówczesna koniunktura polityczna i wojenna nastrożać mogła. Widzimy w tych latach i polityczne protesty Polaków u rządów europejskich, i zabiegi o ich zbrojną interwencję przeciw zaborcom, i próby rozbicia solidarności mocarstw rozbiorczych, — wysunięta zostaje z niespotykaną

kasowały wszystko to co dotychczas o emigrację dla sprawy polskiej zrobili. W latach 1792—99 podjęty zostaje na emigracji niespotykany przedtem wysiłek zbiorowy z uwzględnieniem całego doświadczenia wieków ubiegłych, z wykorzystaniem wszelkich możliwości jakie ówczesna koniunktura polityczna i wojenna nastrożać mogła. Widzimy w tych latach i polityczne protesty Polaków u rządów europejskich, i zabiegi o ich zbrojną interwencję przeciw zaborcom, i próby rozbicia solidarności mocarstw rozbiorczych, — wysunięta zostaje z niespotykaną

kasowały wszystko to co dotychczas o emigrację dla sprawy polskiej zrobili. W latach 1792—99 podjęty zostaje na emigracji niespotykany przedtem wysiłek zbiorowy z uwzględnieniem całego doświadczenia wieków ubiegłych, z wykorzystaniem wszelkich możliwości jakie ówczesna koniunktura polityczna i wojenna nastrożać mogła. Widzimy w tych latach i polityczne protesty Polaków u rządów europejskich, i zabiegi o ich zbrojną interwencję przeciw zaborcom, i próby rozbicia solidarności mocarstw rozbiorczych, — wysunięta zostaje z niespotykaną

kasowały wszystko to co dotychczas o emigrację dla sprawy polskiej zrobili. W latach 1792—99 podjęty zostaje na emigracji niespotykany przedtem wysiłek zbiorowy z uwzględnieniem całego doświadczenia wieków ubiegłych, z wykorzystaniem wszelkich możliwości jakie ówczesna koniunktura polityczna i wojenna nastrożać mogła. Widzimy w tych latach i polityczne protesty Polaków u rządów europejskich, i zabiegi o ich zbrojną interwencję przeciw zaborcom, i próby rozbicia solidarności mocarstw rozbiorczych, — wysunięta zostaje z niespotykaną

JEDNĄ z metod stosowanych w dzisiejszej psychologii — która stała się, a przynajmniej chce uchodzić za naukę ścisłą, — są tak zwane ankiety, pytania, na które należy odpowiadać bądź od razu, bądź z przygotowania — po przemysłieniu mówionych lub pisanych odpowiedzi. Rzecz jasna, że odpowiedzi są często sztuczne, nieszczerze, zależne od usposobienia pytanych, że mogą być wyrazem próżności lub wyobraźni. Dlatego najpewniejsze są obserwacje podpatrzone, podслуchane, schwymane na gorąco. Ankiety takie zarządza się w szkołach, na uniwersytetach, w miastach, na wsi, wśród starszych, młodych i dzieci, w różnych środowiskach, a z wyników ich ustala się statystycznie różne objawy psychologiczne, opinie, zapamiętywania, upodobania, ideały. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej praktykują tę metodę na wielką skalę.

Pośród zagadnień, którymi w szczególności zajmuje się obecnie psychologia, znajduje się sprawa wyboru. Są uczeni, którzy poświęcają lata pracy i tomy dzieł badaniu w jaki sposób wola ludzka dokonuje wyboru. Są psychologowie, którzy twierdzą, że wybór pewnej formy życia jest osią psychologii ludzkiej, że człowiek cały wyraża się w każdej chwili swego istnienia za pomocą tego, co wybiera. Są filozofowie, którzy z pojęcia wolnego wyboru czynią podstawę swych zapatrywań, swego systemu. Są i tacy, którzy przeczą istnieniu wolnej woli twierdząc, że wszystko, co się dzieje poza człowiekiem i w człowieku, jest wynikiem konieczności lub ślepego przypadku.

Dla psychologa, podobnie jak dla historyka, doskonałym polem doświadczenia w ogóle, a dla zagadnienia wolnego wyboru w szczególności, są proste, szczerze, nie wywołane sztucznie i nie obmyślane w celach naukowych wypowiedzi, zawarte w dokumentach przeszłości, w pamiętnikach nieogłoszonych, w notatkach, w listach.

Otóż, jest w Bibliotece Polskiej w Paryżu, w dziale rękopisów, zbiór aktów zwany Papierami Emigrantów. Są to papiery, dokumenty osobiste, pamiętniki, listy, bruliony pism, notatki, rachunki emigrantów z roku 1831, które oddawali sami, albo które rodzina składała po ich śmierci do zbiorów tej instytucji, uważanej za skarbnicę narodową, za opiekunkę pamiętek emigrantów, ich pamięci, ich dzieł, za jedyne miejsce pewne, gdzie się ich słowa na spuścizna nie zawieruszy, a otoczona na będzie poszanowaniem i żywą siłą. — Jest tych dokumentów 12.830, w 114 numerach katalogowych, obejmuje 94.000 stron rękopiśmiennych, w czym 102 większe rękopisy.

Papiery Emigrantów — z których przeziara życie tułaczce, biedne, szlachetne, pełne nadziei, potem rozczarowania, czasem nieogłębionego smutku, czasem niespożytej energii, rzadko rozpaczy, a zawsze ogromnej tęsknoty do Ojczyzny, którą nie każdy umiał wyrazić jak Mickiewicz, Słowacki, Norwid w słowach, jak Chopin w melodii. Występują w tych papierach wady i cnoty, niesnaski i braterstwo, nierozarwalne braterstwo wspólnej doli i wspólnego celu. Czyta się w nich, na żywo, na gorąco, troski i mękę życia codziennego, wspomnienia przeszłości, próżny w przyszłość. Poznaje się tych ludzi, ich los, ich charakter, ich styl, pismo — stają się znajomi, bliscy i

jakże bardzo, jak ogromnie wzruszający.

W Papierach Emigrantów czerpać może historyk, lecz i psycholog również. Są jedną wielką odpowiedzią na główne zagadnienia, wiecznie polskie, na zagadnienia Ojczyzny. Ale jest w nich materiał wprost oibrymi dla obserwacji czysto psychologicznej. Oto, na przykład, na jeden przykład z wielu, bezwiedna odpowiedź na ankietę w sprawie wyboru.

Rękopis, numer katalogu 478, papiery rodzin i osób, których nazwiska zaczynają się na literę K, teki 23-24, Rodzina Krzyżanowskich.

Piotr Krzyżanowski, porucznik 1. Pułku Lekkiej Jazdy Mazurów w Powstaniu Listopadowym, roku 1831, brał udział w wielu bitwach, odznaczył się pod Wawrem i pod Ostrołęką, swym miejscem rodzinnym. Ożeniony z Ludwiką Bagniewską, która przybyła z Warszawy by przyłączyć się do Emigracji, zamieszkała we Francji, w mieście Angers, gdzie Piotr Krzyżanowski dostał posadę w prefekturze i gdzie, 2 października 1841 roku, urodził się syn — Ludwik Adam. Podczas krótkiego pobytu pani Ludwiki Krzyżanowskiej w Warszawie (podróż konieczna, połączona z wielu trudnościami, której nie warto opisywać, bo nie należy do tematu) urodził się tamże, dnia 26 maja 1845 roku, drugi syn — Zygmunt Julian Adolf. Po powrocie pani Krzyżanowskiej z dzieckiem do Francji, rodzina osiadła znowu na stałe w Angers.

Obaj chłopcy wychowują się w domu, pod opieką rodziców, w otoczeniu rdzennie polskim, w tych samych warunkach, ulegając tym samym wpływom. Obaj chodzą do szkoły, potem do liceum w Angers. W roku 1851, w przedzień św. Ludwika, 24 sierpnia, dziewięcioletni Ludwik Adam wystosował do matki list z powinszowaniem imienin w tych słowach :

**Droga Matko !**  
 Twemu świętu niedostaje jeszcze Polski. Miej nadzieję, a będzie mi na tej ziemi krwi i placu, gdzie zakвітnąć musi wolność, a z nią szczęście do jakiego lud ma prawo.  
 Twój syn przywiązany i wdzięczny.  
 Ludwik Adam

W dwa lata później, w dniu 28 czerwca 1853, w przedzień św. Piotra, pisze Ludwik Adam do ojca powinszowanie tej treści :

**Ojcie Kochany !**  
 To są jutro, o Ojcie! Twoje imieniny  
 Wiesz dobrze, co my dla Ciebie życzyć możemy,  
 Jeszcze raz Polskę naszą ujrzyć  
 I po długich latach w Niej umrzeć.  
 Twój syn przywiązany i wdzięczny  
 — Ludwik Adam

W roku później, w tenże sam dzień, otrzymuje Piotr Krzyżanowski powinszowanie od drugiego syna, dziewięcioletniego Zygmunta. Brzmi ono jak następuje :

**Mon cher Papa,**  
 Pour vous contenter mon cher père  
 Je sais bien ce qu'il faut faire,  
 Et je vous offre pour mon bouquet,  
 De mon travail ce petit feuillet.  
 Ne ma retirez pas Votre clémence,  
 Et agréez mon assurance  
 De travailler avec audace,  
 Pour être à la tête de ma classe.  
 Votre fils dévoué — Zygmunt.

Trzy następne powinszowania Zygmunta są w tym samym stylu i języku, o podobnej, coraz bardziej rozwiniętej treści.

Dwaj bracia — dwa wybory, wczesne, dziecinne wybory. Zobaczyć jak na nie odpowiadała przyszłość. Ludwik Adam znika tak całkowicie z historii emigracji lat następnych, że przychodzi myśl szukania go w papierach innych : w spisach postanońców, poległych w roku 1863, między którymi jest wiele nazwisk emigrantów starych i młodych. Lecz nie, nie ma go i tam. I oto, ze smutkiem bierzemy do rąk dołączony do papierów rodziny Krzyżanowskich dokument zakupu koncesji na cmentarzu miejskim w Angers, w grudniu 1854 r. Dowiadujemy się z niego, że Piotr Krzyżanowski zakupił tę koncesję na grób rodzinny, aby w niej złożyć zwłoki syna, Ludwika Adama, zmarłego 29 grudnia tegoż roku. Nie dożył mały polski idealista czasów powstania, zmarł prawdopodobnie na jedną z tych niezliczonych dziecinnych chorób, które w owych czasach działy się w najmłodsze pokolenie.

A Zygmunt ? Nie trudno dowiedzieć się jakie były losy Zygmunta. Wystarczy otworzyć wielki słownik francuski Larousse'a 19-go i 20-go wieku, aby pod nazwiskiem : **Lacroix Sigismond, Julien, Adolphe**, alias **Krzyżanowski, d'origine polonaise** (w drugim wydaniu nie ma już wzmianki o polskim pochodzeniu) znaleźć artykuł o znanym powszechnie, sławnym w ostatnich dziesięcioleciach lat 19-go wieku, francuskim publicyście i działaczem politycznym. Skończył on chłubnie liceum w Angers, następnie odbył studia uniwersyteckie prawnicze w Paryżu, odznaczył się jako przedstawiciel stronnictwa radykalnego, był radcą miejskim Paryża, był czynnym w założeniu i rozwoju pism „Le Radical” i „Aurore”, wydał kilka prac historycznych, jak **Histoire des Proletaires**, Le

(Dokończenie na str. 2-ej)



# Emigracja polska w świetle dziejów Kronika życia kulturalnego we Francji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

przedtem siłą idea legalizmu emigracyjnego, i próby zebrania suwerennych posłów Sejmu Wielkiego pod osłoną bagietów polskich we Włoszech, a przede wszystkim podniesiona zostaje i realizowana sprawa odbudowy sił zbrojnych polskich pod dowództwem francuskim. Powstają Legiony Dąbrowskiego.

Te wszystkie usiłowania, mniej lub więcej udane, wypełniają swoją treścią lata tej pierwszej nowoczesnej emigracji z końca XVIII wieku, a wydają owoce w parę lat później, gdy cesarz Francuzów, Napoleon I, po rozgromieniu Prus w 1806 r. wkracza do Berlina i podnosi hasło odbudowy niepodległości narodu polskiego.

Wreszcie następuje czwarty rozdział dziejów emigracji, w ówczesnym wieku później, z końcem 1831 r., po klęsce powstania listopadowego: rozdział największy i najdłuższy, — zwany w historii Wielką Emigracją. Pokolenie polskie, które zaangażowane zostało w tę emigrację, dokonało ją wysiłkiem i ofiarami przestającymi wszystkim, co poprzednie dzieje zanotowały. To już nie wład-

ca polski, reprezentujący suwerenność państwa ze swoim otoczeniem, — nie garść przywódców konfederackich imieniem Rzeczypospolitej występujących, — nie setki kościuszkowskich powstańców samotnie przedzierających się ku armiom rewolucji francuskiej. — W 1831 r. to wielotyśne kolumny wojska, cały Rząd Narodowy, cały sejm i senat, setki polityków, pisarzy, młodzieży, stronnictwa i kluby, opuściły kraj; — to cała w ogóle Polska Królestwa Kongresowego walcząca w powstaniu, przeszła przez Niemcy do Francji, by w oparciu o Zachód wytoczyć przed Europą swoją sprawę z carem Mikolajem i wezwać wszystkie rządy i ludy świata do pomocy Polsce w odzyskaniu niepodległości.

Zaczął się więc w 1832 r. nowy okres Emigracji polskiej, najdłuższy i najbogatszy w czyny, który przybrał formę walki nie spotykanej dotąd w dziejach świata. Spiskowi państw rozbiornych, przygotowującej niszczenie narodowości polskiej we wszystkich trzech zaborach, — naród polski, pobity, lecz nie pokonany, przeciwstawił Emigrację całego pokolenia ówczesnej Polski. Siłę połączonych państw Rosji, Prus i Austrii przeciwstawiła ona swoje słabe stowarzyszenia i instytucje uchodzące. Na terror rządów policyjnych w kraju odpowiedziała spiskiem i powstaniem. Na zamykanie szkół w kraju otwieraniem swoich w Nancy, Orleanie, na Batignolach. Na wywożenie bibliotek i muzeów otwarciem Biblioteki Polskiej w Paryżu. Na skasowanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, stworzeniem Towarzystwa Literackiego w Paryżu. Na nakładane daniny i kontrybucje wojenne rozpisaniem podatku braterskiego, tej najpierwszej idei opodatkowania się Emigracji na cele ogólne. Na skasowanie odrębności politycznych Królestwa, próbami uruchomienia sejmu na Emigracji lub zjednoczenia się ogółu Emigracji.

„Dopóki Naród Polski oswobodzony nie będzie, prawą i jedyną jego reprezentacją jest Emigracja, jako wolna część Narodu rewolucyjnie listopadową przedłużająca...” — głosił Akt Zjednoczenia Emigracji z 1838 roku.

Imponującą była ta walka, jaką Wielka Emigracja, osamotniona na terenie międzynarodowym, a mocna w solidarności całego narodu między trzy zabory podzielonego, — toczyła przez lat czterdzieści, od 1831 do 1871. Walka ta stała się możliwa tylko dlatego, że raz po raz Emigracja wzmacniana była dopływem sił nowych, które po każdym zdekonspirowanym spisku, po każdym ruchu powstańczym w kraju dołączały do tej Emigracji.

Stawała się więc ona na tle przeszłowania w kraju prawdziwym przedstawicielem Polski Niepodległej. Wśród niej wychowywały się nowe pokolenia Narodu, kształtowały się programy polityczne, rozwijała się literatura i nauka, tworzyły się te wszystkie warlości, które każdy naród w oparciu o własne państwo normalnie powinien wykształcać.

Mimo zawodów i niepowodzeń i licznych rozczarowań, jak po wiosnie ludów 1848 r., jak po wojnie krymskiej 1854—56, jak po powstaniu styczniowym 1863, walka ta

trwała przez lat 40 i nie zakończyła się klęską. W roku 1871 została tylko przetrwana na skutek klęski francuskiej i nowej hegemonii europejskiej w postaci Niemiec bismarkowskich. Wtedy, Wielka Emigracja, czując że traci wśród nowych okoliczności europejskich rację swego bytu, — przekazała swój dorobek i dalszą walkę o Polskę Polakom z Galicji, która od 1867 r., w nowych warunkach pełnej autonomii politycznej i kulturalnej, stała się nowym Piemontem Narodu na dalszej drodze do Niepodległości. Niepodległość, która wyrosła wreszcie z ognia I-ej wojny światowej.

Ta Wielka Emigracja 1831—71 wniosła do dziejów tej sprawy nowe, nie spotykane przedtem aspekty, pewnej zorganizowanej ciągłości, przygotowując grunt i tradycję pod nowy rozdział, który otwarł się po 20 latach niepodległości, na skutek nowej agresji niemiecko-rosyjskiej we wrześniu 1939 r.

Przyszła więc z kolei nowa Emigracja, którą my dziś realizujemy.

Czesław CHOWANIEC.

Towarzystwo Historyczno-Literackie Popovitch, ks. prof. Gabriel, prof. Marinisco, prof. Kulczycki. 30. 1. 1954 Cz. Chowaniec wygłosił komunikat „Les origines de la carte de l'Ukraine par G. Levasseur de Beauplan” (XVII<sup>e</sup> siècle), zilustrowany pokazem map Beauplan'a ze zbiorów Biblioteki Polskiej.

Centre d'Etudes Polonaises przy Instytucie Katolickim w Paryżu rozpoczęło swój rok szkolny w styczniu br. Rozpoczęli wykłady: prof. Henri de Montfort — „Le problème polonais et les puissances pendant la première guerre mondiale”; prof. Irena Gałęzowska — „Les grands problèmes de la pensée philosophique polonaise au XIX<sup>e</sup> et au XX<sup>e</sup> s.” Prof. A. M. Chmurski prowadzi lekcje w zakresie praktycznego kursu języka polskiego.

Syndykat Dziennikarzy w tym roku nadal prowadzi „Zywy Dziennik”. Zebranie inauguracyjne odbyło się 16. 12. 1953. Wzięli w nim udział red. red. A. Nechay, N. Zarembina, W. Nowosad, J. Czaharski, M. Józwiak.

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji: 11. 12. 1953 odczyt inż. Jurewicz p. t. „Życie i praca inżynierska w Sudanie” (ilustrowany przezrocami). 17. 12. 1953 Stowarzyszenie wydało 80-ty numer swego Biuletynu.

Académie Internationale Libre des Sciences et des Lettres odbyła od grudnia swoje zebrania miesięczne, na których wygłaszali komunikaty: prof.

W. L. SKOTNICKI

## Jak mało potrzeba

*Jak mało potrzeba... by nędzę ostudzić...  
Jak mało potrzeba... by czucia ożywić...  
Jak mało potrzeba... by cały świat zdziwić!...  
Jak mało potrzeba... trzeba się pogodzić!...*

*Czy trudno się zgodzić... gdy chęci nie braknie?  
Czy trudno chcieć zgody... gdy chcieć jej potrzeba?  
Wolność uczucia gdy dany nam Nieba,  
Gdy każdy z nas równo wolności tej taknie?!*

*Gdy zgody potrzeba... by wolność przysłać  
Gdy bez niej, daremne, bezsilne starania,  
Co czynią dłuższymi momenta komania!...  
Czy godzi się środek o ziemię ten ciskać?!*

*Dla czegoż się wspólnie zrozumieć nie chcemy?  
I wspólnych słabości o ziemię nie rzucim??  
Zgodnymi być mogą — dla czego się kłócim??  
I sami na siebie broń wrogom dajemy??...*

*Jestliśmy grzeszyli — to długa pokuta  
Przebaczyć już sobie pozwala nawzajem,  
Dla czegoż więc ręki do zgody nie dajem  
Co własnej słabości kajdanem okuta?!*

*Gdy wzrosła swobody chęć długą niedolą  
I gdy jest wspólna, ta sama, jednaka,  
Dla czegoż Polak, potępia Polaka  
Co złaczon jest wspólną wygnania z nim dolą?!*

*Widziałem ubogich — bogatych też znałem  
Co weszli w te same przepaści więzienia  
Widziałem ja ludzi — co świętostwo imienia  
Zabrali tam z sobą — tam zgodę widziałem.*

*Gdy z rodu swojego wszystkimi zaszczyty  
Odwrotnie przed swoim oprawcą stawali,  
Z Ojczyzną i światem się wówczas zgadzali —  
Gotowi się wynieść — na szubienicę zszczyty!...*

*Kiedyśmy do wielkich poświęceń udolni,  
I czemuż małego uczynić nie chcemy?  
O jego niezłomnej potrzebie gdy wiemy?  
Skoro bez niego nie możemy być wolni?*

*Końarski!... co mieszkasz w krainie wieczności,  
Coś dla nas wszystkich wycierpiał katusze,  
Jednością natchnij twoich braci dusze!  
Polskiej zasadą umocnij wolności!...*

Paryż, w lipcu 1854 r.

## Papiery Emigrantów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

département de Paris et de la Seine pendant la révolution de 1791 à l'an VIII. Actes de la Commune de Paris pendant la Révolution. Zmarł 4 grudnia. 1909 w Ville-Evrard. Autor artykułu pisze o nim: „Serce gorące, umysł otwarty, był to jeden z największych uczonych, znawców przeszłości Paryża. Styl jego jest jasny i zwięzły, odznacza się ścisłością myśli, życiem i przenikliwością w polemice”. Zygmunta Krzyżanowski stanął, w swoim zakresie, à la tête de sa classe. Nie można dziwić się sędziwemu ojcu, że dumna i radość rozpięły mu piersi. W liście do bratowej żony, Adamowej Bagniewskiej, z grudnia 1874 r. pisze on:

„Podzielił smutek znaczny użył sercu, a podzielił radość jest to wzniesie to serce aż do strefy gdzie ono szuka zadowolenia. W tym drugim jestem przypadku: w dniu 29 listopada Zygmunta za pośrednictwem głosowania został mianowany członkiem Rady Miejskiej Paryża... użył czasu i nauki korzystnie a pracą własną zdobył stopień reprezentacji tej małej miejsciny tak dobrze i chlubnie znanej w świecie...”

Pisze dalej, że ze spokojem patrzy w „grób otwarty, bo zostawia po sobie „dobrego obywatela” — dodajemy: Francji.

Wybór dwóch braci objawił się wczesnie. Starszemu nie było danym dać mu świadectwa, młodszy — okazał się konsekwentny i wierny założeniu z 17 lat dziecinnych. Nie sądzimy, lecz konstatujemy.

Przerzucając kartki Papierów Emigrantów, przerzucamy dzieje Emigracji, dzieje grup, towarzystw, rodzin, ludzi, ich czynów, myśli, faktów z ich publicznego i codziennego życia. Nie sądzimy, lecz wyciągamy z tego wglądu w przeszłość tak niedaleką w czasie, a tak dziś bliską w sytuacji, wiele nauki — dla historii i dla psychologii.

Irena GAŁEZOWSKA

Znana autorka polska, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, twórca powieści dla młodzieży, żona posła na Sejm 1831 r., też była emigrantką. Wyjechała z Warszawy okupowanej już przez wojska rosyjskie, by dołączyć do męża bawiącego w Dreźnie. Stamtąd wydalona na rozkaz posta rosyjskiego, w sierpniu 1832 r. wyjeżdża z mężem do Paryża, gdzie mieszka do śmierci w 1845 r. Pochowana na cmentarzu Père Lachaise.

17 sierpnia (1832) w Paryżu — Prędzej niżśmy się spodziewali, ujrzała nas ta świata cywilizowanego stolica, ten Paryż o którym tak często w młodości mojej marzyłam i którego widzieć bynajmniej się nie spodziewałam. Tak jestem odurzona tym hałasem, tym ruchem, tym odmetem, tę prawdziwą cizbą sprzedających, że jeszcze porządnie zebrać myśli moich zapewne nie potrafię. To mnóstwo ludzi, którzy dla siebie są jakby nie ludzie bo ani ich znasz ani obchodzisz, zasmuca; przekonywasz się o prawdę w którą wierzyłeś, że można być samotną w pośród natoku.

Według zamiaru naszego, wyjechalibyśmy ze Strasburga o 9 z rana w poniedziałek (13.VIII.1832); mieliśmy dobre miejsce w dylżansie bo w kącikach w karcie w środku. Było nas sześć osób: my dwie, K., oficer polski jadący do Bourges, jakis pan Philippe, kupiec jakis i drukarz, który ożeniony we czwartek, musiał za pilnym interesem w poniedziałek ruszyć bez żony do Paryża; i reszty towarzyszy opisać nie zdołam, wiem tylko, że było ich jeszcze 14 z których 9 nowozacznymi... Ci ostatni śpiewali, śmiali się, wysiadali z łada sposobnością, a nigdy bez płasów i bez koziołków, pod górę biegli w cwał scigając się i różne platając figle.

Pierwsza doba naszej podróży w tem

## Pani Klementyna jedzie do Paryża (Z dziennika Emigrantki)

była jedynie przykrą, że okrutny był kurz i upał, ale ponieważ przy cierpliwości wszystko znieść można, znieśliśmy i to; obiad nam dali wcale dobry w Saarburgu, a po piątą z rana stanęliśmy w Nancy. Drogi nie mogłam bardzo uważać, wiem tylko że Sawerna, bardzo pięknie położona, że duże góry do przebycia były, że droga dobra, w ogóle kraj piękny i uprawny nieźle... Wsie francuskie zupełnie mi się nie podobały, prawda że domy z kamienia ale cóż mi z tego, Nierównie miłsze mi wrażenie zrobiły kiedy jeżdżąc po kraju naszym spojrzę przed siebie; nie widać nie było tylko drzew gromadę, alifci z pomiędzy tych drzew, dostrzegłam dym wznoszący się w górę, dalej rozróżniłam wieżyczkę drewnianą starego kościoła i wierzch gołębnika stojącego przed modrzewim dworem, i wkrótce przed oczyma memi stawiło się kilkanaście chatek pochylonych, z dachem słomianym, otoczonych małymi sadami. Ubiór ludu tutejszego jednostajny, u kobiet nie nie ma oryginalnego, a u mężczyzn same bluzy, odzież bardzo wygodna, z niebieskiego płótna wyszywana białym albo karmazynowym jedwabiem. W Nancy mieliśmy zabawić parę dni dla obejrzenia pamiętek po Leszczyńskim; ale zdarzyły się dwa miejsca w coupé, najdłuższej części dylżansu, zupełnie najlepszej karcieci, namyśliłiśmy się więc jechać dalej, ile że za dwie doby obiecywał nam konduktor dostawić nas do Paryża... Ruszyliśmy przeto, obejrzawszy Nancy tylko z wierzchu; bardzo ładne miasto... bogate w ogrody, w zakłady, a wszystko dziełem Leszczyńskiego, którego wspominają dziś jeszcze z wdzięcznością.

Jechaliśmy śpiesznie mimo częstych

wzgórków, bo cała niemal droga z Strasburga do Paryża ciągle z góry na dół i z dołu na górę. Zaczęła się wkrótce uboga Szampania, kraj tak nędzny że mi przypominał często odłogi i piaski za Pragą; wioski jeszcze były rzadsze i brudniejsze, zboże liche i żniwo dopiero rozpoczęte. Koło Châlons zaczęła ziemia ubarwiać się wcięcej, a za uśmiechem tej mafki, zaraz następować zaczęła większa liczba dzieł weselszych i zamożniejszych. Przeszliśmy na trochę dręcący żebraćcy a zwłaszcza dzieci, które lubo krzyczały Vive la liberté polonaise! przecież zawsze niemile sprawiły mi wrażenie, bo żebrały. Zaczęły w polu ukazywać się winnice, i dojechaliśmy do części bogatej Szampanii z którą Marna jakby się pieści, bo już zdaje się że opuści krainę i znowu wraca i znowu się zakręca.

W Epernay butelka prawdziwego szampana i biszkopy remskie bardzo nam smakowały; wjechaliśmy potem w kraj coraz piękniejszy i zamożniejszy, la Brié, la Beauce zwany. Wioski porządniejsze, drzew owocowych wiele, i jako w dzień świąteczny pełno wiejskiego ludu to piechota, to na osłach, ale czysto ubranych i wesółych. W la Ferté wysiedliśmy żeby posag Lafontena obaczyć który tu się rozdzieli, i zaledwie burza nas nie złapała, było to koło szóstej. Właśnie rok o tej porze jadąc od siostry z Komorowa do Warszawy słyszałam armaty pod Szymanowem... mniej mnie trwożyły gromy niebieskie. Niedługo zaczęły się pyszne ulice drzewami wysadzone, bruk który już trwał do Paryża. Szczęście że ciężkim jechaliśmy powozem, bo inaczej możnaby się okrutnie utrzeć; dalej drogi nie widziałam, sen przemógł ciekawość, dopiero jak dniec

zaczęło i powiedziano, że już Bondy, jakby przedmieście paryskie, ocknęłam się, ale nie jeszcze nie zwiastowało tej wielkiej stolicy.

Z daleka widać było rozłożone w płaszczynie ogromne mnóstwo domów, wieżę a raczej kopułę Panteonu i licznych kościołów, ale to wszystko nie tworzyło widoku. Wjazd od tej strony szkaradny, zakrój na miasto jeszcze większe jak jest, pustych placów mnóstwo, a grunt tak kamienisty, że natura nie zasłania tych pustek ani brudów. Nieporządnie, szkaradnie, jakaś suchość która prócz tego w Pantin, Arabii puszcze przypomina i do serca aż się wkrada.

W ostatniej wiosce pod Paryżem, fabryka poudretu, a całe przedmieście tak zwane, to jest domy przed i za rogatkami zajęte przez antreprezję wiance całego Paryża, łatwo zatem wystawić sobie można jaka woń, jakie widoki obrzydliwe. Mnie która wystawiałam sobie, że Paryż cały tak pachnie jak pomady i wódki przysyslane, że taki czysty, miły oku, świetny jak rękawiczki, kwiaty i brzozy paryskie, wcale się tu nie podobało.

Sam Paryż nie odpowiadał od razu memu oczekiwaniu; brudny, jego nieformalne domostwa, wąskie i krzywe ulice jeszcze wyraźniej się odznaczały, bo ludzi i ruchu nie było, ledwie gdzie niedługo wozy, taczki, przepukki widać było, sklepy pozamykane, w miejscu ozdób dziurawe i porysowane okiennice przedstawiały, a napisy liczne, zdawały się być jakby na śmiech. Jednak dojeżdżając do miejsca gdzie dylżans stawał, już ruch większy zaczął być powozów, koni, przecznych, tragarzy. Mąż został z przecznych, Francuz towarzyszył wziął mnie pod rękę, bo nam przyrzekł wynaleźć dobre miejsce miesz-

kanie; poszłam, zaprowadził niedaleko, ale pokoik który nam dano był na trzecim piętrze, i okna wychodziły na najbrudniejsze na świecie podwórze. Po wielkim targu przystawała gospodyni na dwa franki dziennie, ale jak tylko mąż zobaczył, nie chciał mnie trzymać w takiej dziurze, i pobięgi szukać dogodniejszej lokacji. Jakoś w kwadrans wrócił i mamy bardzo ładny pokój na drugim piętrze, z brzożami, mahoniami, z wyborowymi łózkami, przy zbiegu trzech ulic, jasny, czysty, także za dwa franki. Jest to ulica Feydeau, Hotel des Etrangers, nr 16. Skorośmy cokolwiek odpoczęli, przerali się, umyli i wypili dobrej kawy, poszliśmy na miasto; po obiedzie takżemy chodzili.

Obiadowaliśmy w Palais Royal u Folleta na dwa franki od osoby z winem, zdawało mi się przedziwne. Już widziałam cały Palais Royal, Tuleries, rue de la Paix, place Vendome, i Bóg wie wiele ulic; byłam w kilku sklepach ale jestem w zupełnym odmiecie, ani mi się pomieścić może w głowie, kto i kiedy zakupi te wszystkie rzeczy, których natłok niepojęty, zdaje się, że tu całe miasto z sprzedających złożone; sklepów bez liczby, napisów przedaży na domach od góry do dołu, chodzących, jeżdżących z towarami pełno; powozów prywatnych niewiele, ależ kabrioletów, fiaków, omnibusów, dylżansów co nie miara, wszystko do najeścia, wszystko na sprzedaż; pa-trząc na to zdaje się, że pieniądze sprężyły wszystkie, i że chcą uspić Paryż, przeciąć ten ruch cały, nie trzeba by czarów żadnych, tylko wszystkim zabrać pieniądze... Ogród Tuileries piękny, przypomina Sanki, ale z tą różnicą, że daleko wspanialszy, choć mniejszy; za trzy sous najaj mąż żurnal, za cztery sous dwa krzesła, i czytaliśmy odpoczywając, bałam się czy nam nie każą zapłacić za to żeśmy patrzyli. O wpół do 9 już byłam nie tylko w domu ale w łóżku; spało się wybornie, nawet hałasu nie słyszałam.



# Budowa tanich mieszkań we Francji

BRĄK mieszkań we Francji, szczególnie w wielkich miastach, daje się dotkliwie odczuwać ogromnej masie ludności, zwłaszcza żyjącej z pracy i nie posiadającej odpowiednich kapitałów na budowę wzgl. kupno mieszkania.

Aspektów tej sprawy jest wiele. Po I-jej wojnie światowej, po zniszczeniu wschodniej połaci Francji przez Niemców, częściowa odbudowa nastąpiła z kredytów państwowych. Jednak przeciętny obywatel nie spieszył się do odbudowy, bo niepewność sytuacji politycznej i obawa przed wojną, wpływały hamująco na inicjatywę prywatną. Państwo natomiast nie było w stanie pokryć narastających z roku na rok braków mieszkaniowych musiałoby zatem szukać rozwiązania w takim budownictwie mieszkaniowym.

Stąd wyszła inicjatywa rządowa poparcia tego rodzaju budownictwa przez udzielenie długoterminowych, tanich kredytów, przez instytucje finansowe państwa.

Każdy rząd stawia to zagadnienie jako ogromnej wagi, by w ten sposób rozładować głód mieszkaniowy i poprawić standard życiowy najsłabszej ekonomicznie ludności.

Nie ma jednak zapewnionej przez państwo ścisłej kontroli nad tym budownictwem mieszkaniowym.

Państwo przestrzega i kontroluje za pomocą udzielania kredytów długoterminowych na ten cel, nie sprawuje natomiast nadzoru nad techniką budowy. Państwo dając pożyczkobiorcy ustawami przewidziane kredyty, zapewnia sobie jedynie kontrolę, by udzielony kredyt został użyty istotnie na cele taniego budownictwa mieszkaniowego.

Pożyczkobiorca bowiem ma swobodny wybór architekta, czy budowniczego wzgl. korzystania z usług powstałych, jak grzyby po deszczu, wielu przedsiębiorstw, budujących tanie mieszkania.

Ponieważ kredyt jest przydzielany prawie automatycznie (przy zachowaniu wstępnych warunków), dalsza troska o rzetelne wywiązanie się przedsiębiorcy z zadań, spada na pożyczkobiorcę.

A przecież nierzadkie są wypadki, że wielu ludzi padło ofiarą takich przedsiębiorstw, które w założeniu stawiają sobie za cel własne korzyści a nie interes zainteresowanego.

Na szczęście nie można uogólniać tego rodzaju wypadków, lecz należy przestrzegać, by realizację budowy domku czy mieszkania powierzyć firmom budującym całkowite zaufanie.

Jak już wspomnieliśmy w poprzednim artykule, dla emigracji naszej zagadnienie taniego budownictwa mieszkaniowego jest zagadnieniem bardzo ważnym, bo, szczęśliwie Polacy — mieszkający we Francji — zostali włączeni do korzystania z ulg w budownictwie mieszkaniowym na równi z Francuzami.

Sądymy, że wielu czytelników zainteresuje to zagadnienie, dlatego choć w ogólnym zarysie podamy warunki i korzyści, wynikające z tzw. planu Courant'a, dotyczące taniego budownictwa mieszkaniowego.

Brak mieszkań we Francji jest tak

duży, że przy najbardziej wzmocnionym ruchu budowlanym, nie będzie mógł być usunięty w ciągu najbliższych 10 lat.

Plan rządowy przewiduje dobieście do koniecznej granicy rocznej budowy 260.000 mieszkań dopiero na rok 1957.

## ELEMENTY PRAWNO-FINANSOWE

Pomoc państwa, mająca na celu wzmocnienie budownictwa mieszkaniowego, polega na:

- a) udzielaniu przez kontrolowane przez państwo instytucje finansowe długoterminowych tanich kredytów,
- b) wypłacanie właścicielom nowych budynków w ciągu 20 lat premii budowlanych,
- c) wypłacanie przez Ubezpieczalnię Społeczne (Sécurité Sociale) zasiłków mieszkaniowych,
- d) zwolnieniu nowych budynków od wszelkich podatków od nieruchomości w przeciągu 25 lat, jak również od opłaty od przeniesienia własności przy pierwszej sprzedaży nieruchomości, od podatku spadkowego i od podatku od darowizny,

e) wypłacanie premii „przeprowadzkowej” (prime de deménagement) przez Ubezpieczalnię Społeczne przy wprowadzaniu się do nowego domu.

## KTO MOŻE KORZYSTAĆ Z TYCH ULG?

Osoby pełnoletnie żonate (zameżne), nie posiadające znacznego majątku, a zwłaszcza takie, które nie żyją z kapitałów lecz własnej pracy. Dalszym wykładem jest posiadanie takich dochodów, by pozwalały na spłatę rat pożyczki.

Wreszcie bardzo istotny warunek, że kandydat musi być w wieku, pozwalającym na całkowitą spłatę pożyczki z osiągnięciem 65 roku życia.

## INSTYTUCJE UDZIELAJĄCE KREDYTÓW

Podanie o pożyczkę składa się do najbliższego terytorialnie „Société de Crédit Immobilier” (w Paryżu do Crédit Foncier, 10, rue des Capucines, dla departamentu Seine et Oise — również w Paryżu: 48, rue Cambon). (Dalszy ciąg nastąpi)

# Brawo Wartownicy!

Czterosobowa Komisja Egzaminacyjna Polskiego Gimnazjum i Liceum w Les Ageux, pod przewodnictwem swego dyrektora, przeprowadziła w dniach 25 oraz 29 i 30 stycznia br. roczne egzaminy na kursie gimnazjalnym dla polskich wartowników przy wojsku amerykańskim w Verdun.

W wyniku egzaminów otrzymali:

- a) Promocję z klasy 1 do 2 gimn. uczniowie-wartownicy: 1. Jaworski Zbigniew, 2) Wójcik Władysław. Jeden kandydat odstąpił od egzaminów.
- b) Promocję z klasy 2 do 3 gimn. 1. Czubałkiewicz Mieczysław, 2) Ganicz Rafał, 3) Jędrzejczyk Józef, 4) Chmielewski Aleksander, 5) Łukaszczyk Henryk, 6) Muswiłko Stanisław. Dwa kandydatów odstąpiło od egzaminów, trzech egzaminów nie zdało.

Pierwszy uczeń z klasy 1 gimn. i dwaj pierwsi z klasy 2 gimn. otrzymali nagrody za najlepsze wyniki nauki w trudnych warunkach życia wartownika, ofiarowane przez Polskie Gimnazjum-Licium Les Ageux.

Ta sama Komisja z Les Ageux przeprowadziła egzamin sprawdzający czyli weryfikację nowych kandydatów na kurs, przeniesionych specjalnie w tym celu do Verdun z oddziałów wartowniczych, stacjonowanych na południu Francji, i w rezultacie zakwalifikowała:

- a) do klasy 1 gimn. następujących uczniów-wartowników: 1) Czopowski Henryk, 2) Ford Ludwik, 3) Golanek Marian, 4) Korta Wojciech, 5) Lazarewicz Adam, 7) Rembecki Wiesław, 7) Wyrzykowski Edward.
- b) do klasy 2 gimn.: 1) Górecki Henryk, 2) Olszewski Bogusław, 3) Rybiński Szczepan, 4) Zawadzki Piotr.
- c) do klasy 3 gimn.: 1) Jantas Stanisław, 2) Sobociński Wiesław.

Poza tym przewidziane jest przy-

jęcie na kurs na bieżący rok szkolny dalszych około 12 kandydatów spośród wartowników z oddziałów podporządkowanych dwu Center Verdun. Tym samym w nowym roku szkolnym, który się rozpocznie w połowie lutego br. i będzie trwał do sierpnia br., będą czynne na kursie w Verdun pierwsze trzy klasy gimnazjalne, liczące łącznie ponad trzydziestu uczniów.

Notując powyższe trzeba z radością stwierdzić, że początkowa nieśmiałość i niechęć do oddziałów wartowniczych po dwu pierwszych latach pracy szkolnej dzięki rozumem kierownictwu dwu, bezinteresownej pracy miejscowych sił nauczających z grona wartowników-inteligenistów i wreszcie dzięki sumiennej współpracy szkoły Les Ageux, wyrosła na miarę solidnej placówki szkolnej, a kurs pomyślany jako filia Les Ageux — na normalną szkołę średnią: Gimnazjum dla polskich wartowników na terenie Francji.

M. J.

# Do kombatantów polskich we Francji

W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami akcji stowarzyszenia zw. „Amitie Franco-Polonaise”, które lista mi okólnymi usiłuje powołać do życia francuski komitet dla zbudowania pomnika ku czci poległych i. Dywizji Grenadierów polskich.

Patronat Grenadierski oraz Komitet Kół grenadierskich SPK Francja zwraca uwagę wszystkich kolegów b. 1. Dywizji Grenadierów, jak również wszystkich kombatantów polskich zorganizowanych w wolnych organizacjach kombatantekich we Francji, aby nie dali się wnieść w akcję pomnikową wyżej wspomnianego stowarzysze-

nia działającego w porozumieniu z reżymem.

Akcja ta posiada podobny charakter polityczny - propagandowy, jak owe „piegielniczki” urządzane rok rocznie przez reżym na groby naszych poległych w Dieuze, przeciw którym to manifestom kombatanci nasi wielokrotnie protestowali.

Pamiętajcie, — że dla nas kombatantów istnieje tylko jedna inicjatywa pomnikowa wynika z prawdziwej przyjaźni polsko-francuskiej, — ta, która w marcu 1948 r. powołała do życia w Paryżu Komitet Budowy Pomnika ku czci poległych i. Dywizji Grenadierów polskich, — na czele którego stoi Ambasador Leon Noel. Komitet ten, z siedzibą 20, rue Legendre, po długich przygotowaniach wstępnych rozpoczął od jesieni ub. r. wielką akcję zbiorczą celem zebrania potrzebnych funduszy na pomnik, mający stanąć na polach bitew w 15-tą rocznicę walk w Lotaryngii.

Koleżdy Kombatanci, nie dajcie się zmilczyć ani w błąd wprowadzić tą nową inicjatywą reżymową. Pamiętajcie, że dla nas jest tylko jedna akcja pomnikowa — popierajcie działalność zbiorczą naszego prawdziwego kombatantkiego Komitetu, — otwierajcie oczy Waszych francuskich przyjaciół i ludzi dobrej woli na wszystkie inne tego rodzaju inicjatywy, służące celom propagandy politycznej a nie rzeczywistej chęci uczczenia krawej ofiary naszych Kolegów, poległych za prawdziwą wolność Polski, i za prawdziwą Niepodległość.

## PATRONAT GRENADERSKI

## „VERITAS”

1. Ważne zebranie odbyło się dnia 17.1.1954 przy udziale 29 osób. Wybrane zostały nowe władze Koła w następującym składzie:

Zarząd: prezes — inż. Tadeusz Rzewowski, wiceprezes — Jerzy Wierusz-Kowalski, sekretarz — Maria Nowak, skarbniczka — Weronika Kocharńska, referat Samopomocy — Adela Todtlen, Kierownik Sekcji Studium Religijnego — red. Janusz Czaharski.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący — Stefan Szeib, członkowie — Jadwiga Chojnowska, mec. Leonard Rudowski.

Walnemu zebraniu przewodniczył p. P. Gałński.

2) Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 21 lutego br., 5, rue des Irlandais, Paris (9). (metro: Monge, Cardinal Lemoine Luxembourg). Przewidziany program zebrania: godz. 9,30 msza św. godz. 10,15 śniadanie, godz. 11,00 referat dr Zbigniewa Laszkowskiego pt. Zawód lekarski i jego zagadnienie moralne, po którym nastąpi dyskusja. godz. 12,30 koniec zebrania.

3) Zebranie sekcji studium religijnego odbędzie się we wtorek dn. 23 lutego o godz. 20,30 w lokalu Stowarzy-

szenia Studentów Polskich, 4, rue l'Odeon, Paryż (6) (metro Odeon). Na zebraniu tym zostanie omówiony problem Dobra i Zła Moralnego według etyki Ojca Jacka Woronieckiego.

4) Herbatka Towarzyska — W niedzielę dn. 28 lutego br. o godz. 16,00 PKSU Veritas Koło Paryż, urządza herbatkę towarzyską dla swych członków i sympatyków, w lokalu Stowarzyszenia Studentów Polskich (adres jak wyżej). Goście mile widziani. Przewidziany udział w kosztach.

Za Zarząd: Maria Nowak, sekretarka

## ZJAZD NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

W niedzielę dnia 14 lutego br. odbył się Zjazd Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji, w Domu Kombatanta Polskiego w Paryżu.

Nowe władze na rok 1954 ukształtowały się w sposób następujący: Zarząd: prezes — Leon Strutyński, wiceprezesi — Witold Grochowski i Bolesław Kukuryk, sekretarz — Maria Mrozkiewiczowa, z-ca sekretarza — Józefa Baczyńska, skarbnik — Jakub

# Listy do Redakcji

## CHOPIN CZY SZOPEN ?

W kilku bieżących numerach „Syreny” ukazywały się artykuły łączące nas z życiem i twórczością Fryderyka Szopena. W związku z tym uznaję za słuszne zapytać się znanego i cenionego Autora tych artykułów, oraz Redakcję, dlaczego Szopena nazywacie Panowie Chopinami?

W 2-gim przypadku, to wielkie nazwisko brzmi w ustach Autora artykułów, jako „Chopina” i mimowoli przypomina nam lampkę codziennego, francuskiego nektaru. — Jeszcze gorzej jest z miejscownikiem (VII-my przypadek), bo mówi się „o Chopinie”, a to już zupełnie sprzeczne nas w atmosferę stołu biesiadnego, gęsto zakrapianego chopinami.

Uważam, iż nazwisko jednego z największych geniuszów jakich wydała ludzkość, nie może być zniekształcane, a zniekształcenie to nie powinno dawać powodów do robienia niewłaściwych porównań.

Potęźna twórczość muzyczna Szopena w sensie najwyższych jej wartości i uwielbienia, nie należy już tylko do Polski, ale stała się własnością całej kuli ziemskiej, toteż tym więcej powinniśmy przestrzegać prawdziwości i czystości brzmienia tego wielkiego i drogiego nam nazwiska.

Nazwisko Chopin w formie spolszczonej (przy zachowaniu pisowni i wymowy francuskiej) brzmi: Chopin'a o Chopin'ie, ale nigdy Chopina, o Chopinie.

Zgodzę się w zupełności z tym, że i ta, wskazana wyżej forma może nie jest zbyt zadowalająca, ale przynajmniej zachowuje w całości nazwisko wielkiego twórcy muzyki romantycznej, zachowuje czystość brzmienia i wyklucza możliwość robienia niewłaściwych porównań.

Moim jednak zdaniem, w artykułach o Szopenie, pisanych w języku polskim, należy posługiwać się pisownią polską i pisać zamiast „Chopin” — „Szopen”. — Tak pisało się w Polsce i tak sądzę jest najlepiej.

Zechce Pan przystać, Panie Redaktorze, wyrazi mego poważania.

Stefan FILEBORN

## PRZED ZBIÓRKĄ NA OSWIATĘ

Szanowny Panie Redaktorze, Rozpoczął się nowy rok i szybko nadjeżdża maj, okres zbiórki na oświatę, więc krótki czas nakazuje, by miarodajne czynniki społeczne powzięły wysiłek zgodnej akcji i publicznie wyjaśniły, że w tej dziedzinie zdobędą się wreszcie na czyn naprawienia błędów przeszłości w organizacji zbiórki na oświatę w maju.

Prawda! Czytaliśmy wypowiedzi czołowych osób w życiu emigracyjnym w tej sprawie, lecz były to... tylko słowa, nie poparte czynem, przykładem realizacji jednolitej akcji zbiorczej. Należy wołać, aby tegoroczna zbiórka na oświatę stała się symbolem zgodnego wysiłku Polonii, miała zaufanie i poparcie ogółu.

Ogół ma dość chłonnych niezgodą zbiorów poszczególnych związków. Polonia gotowa do ofiar na szkolnictwo czeka, by została wreszcie wyłoniona z pośród związków organ — np. Macierz Szkolna, który by czerpnął energię organizacyjną z organizacji zbiorczej. Należy wołać, aby tegoroczna zbiórka na oświatę stała się symbolem zgodnego wysiłku Polonii, miała zaufanie i poparcie ogółu.

Zwiększyć pokaźnie pomoc finansową szkolnictwu polskiemu może tylko instancja, stojąca ponad sporam i rywalizacją poszczególnych grup, a więc cieszącą się zaufaniem całej Polonii, t. j. Macierz Szkolna; względnie — w braku, mimo nawoływań, Macierzy Szkolnej — gremialny udział — opłata składek — Polonii w akcji Skarbu Narodowego, który dotychczas, mimo czynionych mu trudności i rzuconych oszczerstw, dowiódł, że kieruje się tylko dobrem sprawy polskiej (pisze to robotnik, dobrowolnie opłacający od 4 lat na Skarb Narodowy). Skarb Narodowy przejmie, rozłoży szczerze opiekę nad szkolnictwem polskim we Francji. I będą zbyteczne godne pożalowania zbiórki na oświatę przez związki, skłócone z sobą nawet w obliczu tak ważnej sprawy polskiej, jak oświata.

J. M.

(Nazwisko i adres Redakcji znane)

## TYM RAZEM BEZ DÉPESZ

Szanowny Panie Redaktorze, Z „Narodowca” z 10 bm., który zupełnie przypadkowo wpadł mi do ręki (bo przecież tego pisma nie czytałem), dowiedziałem się, że zebraniu paryskiemu okręgu Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, które wybrało właśnie P. Ciszewskiego prezesem, a p. Drygalskiego sekretarzem, przewodniczył — ni mniej ni więcej — tylko sam... p. Sław-Goralik. To skłania mnie do napisania niniejszego listu.

Nie znam osobiście p. Sław-Goralika, choć wiele o nim słyszałem w tym czasie, gdy był on członkiem Polskiego Związku Inwalidów Wojennych. Nie wiem, czy on sam z tego związku wystąpił, czy też jego „wystąpili”. Faktem jest, że nastąpiło całkowite zerwanie Inwalidów z p. Sław-Goralikiem. I wtedy to właśnie — a było to dokładnie 11 lutego 1951 r. — p. Sław-Goralik zostaje „prezesem” nowej organizacji, której nadano szumną nazwę „Federacja Polskich Inwalidów Wojennych na Zachodzie Europy”. Rzeczą charakterystyczną, „walne zebranie” tej „europejskiej” federacji, które odbywało się w Lens pod czujnym okiem pewnego wydawcy, otrzymało tylko dwie depesze, ale bardzo znamienne: od „generała” Daniel-Zdrojewskiego i od prof. Kota.

Robota „inwaldzka” była więc wówczas zbyt grubymi nićmi i wszyscy się na niej od razu poznali. P. Sław-Goralikowi nie udało się zamierzone rozbić Polskiego Związku Inwalidów Wojennych, „Europejska” federacja zamarła nazajutrz po swym rzekomym powstaniu. Co, oczywiście, musiało wpłynąć w bardzo zły humor mocodawców (patrz wyżej: depesze) p. Sław-Goralika. Ale też wiele ich nauczyło. Tego mianowicie, że zbyt jawnie występować nie należy.

Toteż na zebranie paryskie Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych wprowadzić wystali oni znowu p. Sław-Goralika, ale już wstrzymali się z wysyłaniem depesz. Dla zatarcia śladów. Cóż, kiedy sztyło bardzo przedko wylazło z worka.

Łączę wyrazy poważania.

Paryż.

A. DRODOWSKI.

# Śp. Gen. Brygady Zygmunt Piasecki

Dnia 26 stycznia br. zmarł po krótkiej chorobie w Nicei we Francji śp. gen. bryg. Zygmunt Piasecki.

Zmarły generał urodził się dn. 14 grudnia 1892 r. w m. Szafarnia, pow. Rypin woj. Warszawskie. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia agronomiczne na Akademii Rolniczej w Dublanach. Brał żywy udział w organizacjach niepodległościowych lwowskiej młodzieży akademickiej. Z chwilą wybuchu wojny — w sierpniu 1914 roku, wstępuje do I. P.U. Beliny, gdzie w niedługim czasie uzyskuje sto-

pień oficerski. Ciężko ranny w walkach w okolicy Wysokiego Litewskiego w sierpniu 1915 r. Po kryzysie przysięgowym Legionów — w lipcu 1917 r., udaje się pod pokrywką podoficera do obozu internowanych Legionistów w Szczyplornie, skąd zostaje zwolniony na krótko przed końcem wojny.

W końcu października 1918 r. wstępuje do nowo formowanego 7 P. Uł. Lubelskich im. gen. K. Sosnkowskiego. W pułku tym bierze udział w wszystkich walkach do końca wojny 1920 r. — jako dowódca szwadronu, a od lipca 20 r. — dca pułku. W końcowym okresie wojny dowodził przez kilka tygodni brygadą jazdy. W walkach wyróżnia się odwagą i brawurą kawalerską oraz wybitnymi zdolnościami dowódczymi. Za czyny bojowe zostaje odznaczony trzykrotnie Krzyżem Wirtuti Militari V, IV, i III klasy i przez Marszałka Piłsudskiego powołany do Kapituły tego orderu.

Po wojnie pozostaje dca 7 p. uł. do 1929 r. poczem obejmuje dno 17 brygady kawalerii w Hrubieszowie, a w r. 1930 zostaje mianowany dowódcą Kra-kowskiej Brygady Kawalerii. Z brygadą tą bierze udział w walkach Kampanii Wrześniowej. Przeżywa następnie do końca II wojny światowej w niewoli niemieckiej. Po wojnie osiedla się we Francji w Nicei. Próby znalezienia pracy nie udają mu się i żyje w warunkach nad wyraz skromnych, korzystając z minimalnych zasiłków francuskich dla uchodźców i drobnej pomocy koleżeńkiej jakiej mogło mu udzielać Koło Generalów i Pułkowników b. Wyższych Dowódców z Londynu.

Ciężkie warunki bytu na emigracji nie zlamują go, do końca życia zachował pogodę ducha i wiarę w Sprawiedliwość i w odzyskanie wolności Polski. Interesował się też żywo warunkami życia swych dawnych żołnierzy i działalnością Koła b. Żołnierzy 7 P. Uł. W życzeniach, nadesłanych z okazji 35-lecia istnienia 7. P. Uł. tak pisał: „Wydaje mi się, że nie długo będzie nasza droga do Polski, wydaje mi się, że jesteśmy w miejscu, gdzie las nadziei rośnie. Oby te nadzieje

przybrały formy konkretne, tego kolegom i sobie żyć”. Niezbadane drogi Opatrzności sprawiły, że sam też chwili nie doczekał, pozostawił jednak swoją wiarę i nadzieję, jako testament dla żołnierzy pułku, którego historię tak bardzo czynami bojowymi rozślał.

Cześć Twej pamięci, Kochany dowódco i przyjacielu!

Koło b. Żołnierzy 7. P. Uł. Lubelskich im. gen. K. Sosnkowskiego

Gdy masz serce, rozum zdrowy Daj na Skarb nasz Narodowy!

## W kilku wierszach

W odpowiedzi na skandaliczne zarządzenie reżymu warszawskiego, który obłożył wysokim cłem paczki, wysyłane do Kraju z Zachodu jako dary — amerykański senator Douglas zgłosił projekt uchwały, wywołującej rząd do zakazu importu jakichkolwiek polskich towarów, oraz zwrócił się do ministra sprawiedliwości o uznanie reżymowej PKO za organizację wyrotową czerpiącą korzyści z obniżenia stopy życiowej ludności polskiej.

Z podobnym wnioskiem wystąpił w Izbie Reprezentantów, kongresman polskiego pochodzenia Radwan, który przytoczył cyfry, stwierdzające, że na samo zapłacenie cła za parę trzewików — robotnik polski musi wydać swój cały tygodniowy zarobek.

Polacy amerykańscy wysłali do Kraju, od końca wojny, paczek na przeszło sto milionów dolarów.

W odpowiedzi na memoriał, złożony przez prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej dr Rozmarka, zastępujący sekretarza stanu Dullesa, b. ambasador Bedell Smith zapewnił, że Stany Zjednoczone odmówią w Berlinie, czy na jakiegokolwiek innej konferencji, zawarciu jakichkolwiek układów, które by potwierdzały niewolę Polski i innych krajów za żelazną kurtyną.

W Warszawie zmarł znany kompozytor Jan Maklakiewicz.



**GWIAZDKA S.P.K. W MARSYLII**

W dniu 17 stycznia br. odbyła się w lokalu św. Wincentego a Paulo w Marsylii uroczystość gwiazdkowa dla dzieci członków Koła SPK Marsylia. W sali udekorowanej sztandarem dzieci deklamowały, śpiewały, a następnie z rąk św. Mikołaja otrzymały zabawki i słodycze.

Licznych gości francuskich i polskich przywitał prezes miejscowego Koła SPK kol. **Stefan Horodyski** następnie głos zabrał kapelan kolonii polskiej w Marsylii ks. **Maksymilian Laskok**. Znany tenor polski **Edward Koziełło** uświetnił uroczystość odśpiewaniem kilku artili operowych polskich oraz wielu pieśni francuskich.

Przy okazji Gwiazdki, członek Koła SPK kol. **Zofia Kamińska**, wystawiła szereg swych prac malarskich, które pięknie przybrały salę. Koleżanka Kamińska była uczestniczką dwóch znanych malarzy Szkoły Krakowskiej Rysunku uczył ją **Pilati**, uczeń Matejki, a malarstwa **Kacper Zelechowski**. Prace jej cechuje wielka różnorodność, — od portretów do miniaturowych obrazków rodzajowych, następnie pejzaże, martwe natury, wreszcie malowanki na płótnie stylizowane na wzór ludowy polski. Malarka sprzedała wszystkie swe prace i otrzymała jeszcze liczne zamówienia.

Na części oficjalnej obecne dzieci w

liczbie 30 otrzymały podwieczerek, a dorośli udali się do obfitego zaopatrzonego w tradycyjne polskie przysmaki bufetu.

Zebrań zostało zakończone chóralnym odśpiewaniem polskich kolend.

**MARSYLIA.** — Ks. kapelan Polonii marsylskiej zawiadamia wszystkich wiernych, że począwszy od marca br. miesięczne Nabożeństwa polskie odbywać się będą w kaplicy przy ul. Stanislas Torrents nr. 30 w Marsylii. Nabożeństwa te odbywać się będą jak dotychczas, w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 11.

**U INŻYNIERÓW**

Dnia 27 lutego br. o godz. 20,30 w sali I p. Domu Kombatantów Polak. 20, rue Legendre, odbędzie się herbatka taneczna. — Wstęp ściśle za zaproszeniami. Goście wprowadzeni tylko przez członków S.I.T.P.P.

**POSZUKIWANIA**

**Koniuszewski Henryk** poszukiwany przez matkę; **Paliman Piotr**, poszukiwany przez rodziców; **Golus Francisek**, poszukiwany przez przyjaciół; **Wiśniewski Antoni**, ur. w r. 1916 w Dąbrówkach, pow. Łańcut, poszukiwany przez matkę; **Warczyński**, który od roku 1940 do 1946 przebywał w Aixles-Bains poszukiwany przez francuski Czerwony Krzyż.

Wiadomości o wyż wym. prosimy podawać do S.P.K. 20, rue Legendre, Paris (17).

Polski Związek Inwalidów Wojennych 32, rue Basfrol Paris (11), poszukuje p. **Mieczysława Sadlewskiego**, ur. 18 lutego 1918 r. w Żytomierzu. Wszelkie wiadomości w tej sprawie prosimy kierować na adres Związku lub bezpośrednio do „Comite International de la Croix Rouge”, 1, rue de Longchamps, Paris.

**D. DOWOJNA-BIENAIME**

Tłumacz Przysięgi

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.

23, Quai de la Tournele PARIS 5<sup>e</sup>.

Métro: St-Michel, Pont-Marie lub Maubert-Mutualité.

Autobusy: 24, 63, 67, 86.

Telefon: ODEon 41-17.

Do biblioteki **DOMU, SZKOŁY, ORGANIZACJI POLSKIEJ** polecamy wydawnictwa oświatowe SPK. Opracowania o rocznicach narodowych, instrukcyjne, odczyty aktualne, sprawy krajowe, sztuki teatralne i inne. Żądajcie specjalnego katalogu SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W. 7 i we Francji: „Libella”, 12, rue St-Louis-en-l'Île, Paris IV-e.

**OSTATNIE NOWOŚCI WYDAWNICZE**

J. GUARESCHI. Mały świat Don Camilla	750,—
ST. MACKIEWICZ. Stanisław August	695,—
G. HERLING-GRUDZIŃSKI. Inny świat	695,—
H. NAGLEROWA. Sprawa Józefa Mosta	695,—
W. MIŁASZEWSKI. Bogactwo	695,—

Książki wysyła na zamówienie:

„LIBELLA”, 12, rue Saint-Louis-en-l'Île — Paris (IV<sup>e</sup>)

Telefon: DANton 51-09.

Metro: Sully-Morland albo Pont-Marie. — Autobusy: Nr 86 oraz 67. Żądajcie bezpłatnych katalogów książek oraz płyt gramofonowych.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ 13 I 14 ZESZYT

**PODRECZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ**

zawierający strony 577—672, na których w dalszym ciągu litery P są hasła, dotyczące POLSKI, m. in. Polonia w Ameryce, Polonia w świetle, polska geografia, historia, statystyka, ustrój, polityka polska w czasie wojny, Podziemie w Polsce 1939—45, Polskie Siły Zbrojne na Obczyźnie, literatura polska, język polski, polskie misje katolickie, prasa polski podziemnej, prasa na emigracji i w in., prócz 2.000 haseł ogólnych.

Całość Encyklopedii obejmuje 20 zeszytów i będzie ukończona w czerwcu 1954 r.

Nabywać Encyklopedię można w prenumeracie. Cena zeszytu w Niemczech 4,10 mk., we Francji 325 fr., w innych krajach równoważność 1 dol. amer.

Encyklopedia jest dziełem niezbędnym dla wszystkich, kształci, uczy, informuje, zastępując całą bibliotekę.

Prenumeraty przyjmuje:

**KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU**, 123, Bld St-Germain, Paris-6<sup>e</sup>.

**PRZEDSTAWICIELSTWA**

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.

Belgia i Luksemburg: M<sup>ca</sup> Janina Korab-Brzozowska Casaky, 62, rue Vanderkinderen, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.

W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K. (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.

Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadthausstr. 97.

Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

**Warunki prenumeraty:**

We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 fr. Zmiana adresu 30 franków.

W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.

W Anglii: Rocznie £ 1.8.0, półrocznie 13 sli., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.

W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17<sup>e</sup>)**

Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-jamowy 180 fr. w tekście 50%, na 1-ej stronie 100%, drożej. Przy 4-ch kolejnych 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrimonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. Rekopisów Redakcja nie zwraca za treści ogłoszeń. Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wyd. (Druk) S.N.I.E. 32, rue de Ménilmontant, Paris 20<sup>e</sup>—Dir-Gérant: Inż. M. Jeroński

**WALNE ZEBRANIE KOŁA ZPF**

**W METZU**

W niedzielę dnia 14 lutego odbyło się w Metz w Cafe Belvedere Walne Zebranie Koła Metz Związku Polskich Federalistów.

Wice-prezes Koła p. Zych zagał zebrań i powitał obecnych w zastępstwie nie mogącego przybyć na zebranie prezesa Koła p. Gołębia, P. mgr. Salamon, sekretarz Koła przedstawił następnie działalność Koła w roku ubiegłym, kładąc specjalny nacisk na wybitny udział Koła w akcji wyborczej w kwietniu ub. roku. Wygłosił on również pogadankę na temat udziału Polaków w Wspólnocie Węgla i Stali.

Po omówieniu spraw organizacyjnych Koła, przystąpiono do wyborów nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: Prezes — **Krzysztof Władysław**, 54, rue Mazelle, Metz, w. prezes — **Stefan Górszczyk** z Rombas, sekretarz — **Alfred Salamon**, 5, rue du Cambont, Metz, skarbnik — **Aleksander Zych** z Metz, Referenci młodzieży — panna **Anna Switalska** z Mon delange i p. **Górszczyk Henryk** z Vitry-s.-Orne.

**MONTLUÇON.** — Stowarzyszenie

Mężczyzn Katolickich zawiadamia, iż 28 lutego br. obchodził swą dwuletnią rocznicę, połączone z poświęceniem sztandaru. Na tej uroczystości będzie obecny Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, ks. prałat Kwaśny. — Program uroczystości: godz. 9,30 zbiórka na placu przed kościołem św. Teresy. 10,30 nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, oraz wspólna fotografia. — 12,30 przerwa obiadowa. Po obiedzie, godz. 15 akademia, przywitanie gości, wręczenie sztandaru, wbijanie gwoździ i wpis do księgi pamiątkowej. Następnie część artystyczna, jak śpiewy, inscenizacje i deklamacje wykonane przez dzieci, oraz sztuka teatralna pt. „Prawdziwy przyjaciel”, odegrana przez zespół amatorski „Ogniw” z Les Ancres. Wieczorem o godz. 21-ej zabawa. Osoby, pragnące wziąć udział we wspólnym obiedzie proszone są zgłosić się przed 25 lutego. Cena obiadu 600 frs.

**SPROSTOWANIE**

W artykule „Otwarcie pożytecznej placówki”, wydrukowanym w poprzednim numerze, spostrzegliśmy fatalny błąd: zamiast „Nowopowstała placówka niewątpliwie wypełni dotkliwą lukę wśród nowej społeczności emigracyjnej” ma być „naszej społeczności emigracyjnej”.

W tym samym numerze, w sprawozdaniu z walnego zebrania inżynierów i techników polskich we Francji, należy czytać: „stowarzyszenie liczy 120 członków (nie zaś 12); rozsyła zaś 150 egzemplarzy swego biuletynu (nie zaś 15).

**WALNE ZEBRANIE STUDENTÓW**

Dnia 7 bm. odbyło się walne zebranie Stow. Studentów Polskich w Paryżu. Zebranie, na którym obecny był kapelan akademicki Jerzy Przygodzki, odbyło się według przewidzianego programu, aczkolwiek chwilami burzliwe dyskusje wykraczały poza jego ramy.

**Przyjaźń polsko - francuska**

W niedzielę 7 lutego odbyło się w Merostwie IV dzielnicy Paryża walne zebranie ogólnofrancuskiej instytucji „Encouragement au Développement”, które przemieniło się w gorącą manifestację przyjaźni polsko - francuskiej. Prezes Generalny, p. Alcouffe, w przemówieniu sławiącym udział Polaków w walce o wyzwolenie Francji i w pracy nad jej odbudową powiadomił zebranych o powołaniu amb. **Morawskiego** oraz pań **Alfredowej Chlapowskiej** i **Kajetanowej Morawskiej** w skład Komitetu Honorowego, poczem mer IV dzielnicy p. **Monly**, będący zarazem przewodniczącym Kapituły Encouragement au Développement wręczył amb. **Morawskiemu** Krzyż I klasy a paniom **Chlapowskiej** i **Morawskiej** Krzyże oficerskie tej odznaki. Na przemówienie prez. Alcouffe po którym imieniem członków polskich zabrał głos mec. **Jaroszewski**, odpowiedział amb. **Morawski**. Na sali obecne były poczty sztandarowe francuskie i polskie oraz delegacja Zw. Inwalidów z w. prezesem **Jagiłowiczem** na czele.

**HAYANGE.** — Koło Rez. i b. Wojsk. w Hayange urządza **Wielki Bal Karnawałowy** w sobotę dnia 20 lutego br. o godz. 20 do 4 rano, w salach p. **Bassompierre**, rue de Verdun.

Do tańca będzie przygrywać znana orkiestra polska pod batutą p. **Eddy Ciuby**. Na powyższy bal zapraszamy Polonię z Hayange i okolicy.

**THONVILLE.** — Nowy Zarząd

Koła Rez. i b. Wojsk. przedstawia się następująco: prezes — **Józef Grzeskie-wicz**, Avenue de Gaulle 46, zast. — **Marian Lentowski**, sekr. — **Franciszek Jeziorny**, 30, rue Brulée, zast. — **Antoni Sitarek**, skarbn. — **Antoni Grzybowski**, zast. — **Jerzy Bily**, Kom. rew. — **Józef Letowski**, **Aleks. Cześniewski**, **Jan Szczociar**, Kom. bal. przew. **Karol Elmsner**, **Stan. Amborski**, **Franc. Jeziorny**, **Choraży**; **Edward Nawrocki**, zast. — **Fr. Przanica**. Wszelką korespondencję prosimy kierować do prezesa.

**HOME COURT.** — Koło Zw. Rez. i

b. Wojsk. urządza wspólnie z kombatantami francuskimi A.C.P.G. w sobotę 27 lutego br. o godz. 20-eą w sali p. **Silistriniego** „**Java**” — **wielką zabawę karnawałową**, połączone z tombolą, występem solowym i różnymi atrakcjami. Bufet obficie zaopatrzony

Walne Zebranie wyraziło uznanie ustępującemu zarządowi. Należy podkreślić przede wszystkim pełną poświęcenia pracę kol. **Wojciecha Romanowskiego**. Organizowane były tradycyjne święta, otwarcie i zamknięcie roku szkolnego, wieczory muzyczne, konferencje o teatrze, nadano 55 audycji studenckich, wyszło 5 numerów „Na Przełomie” itd.

Osobne sprawozdanie złożył referent Funduszu Samopomocy kol. **Jaek Makowiecki**. Przychodząco z pomocą kolegom przez zapomogi pieniężne, wypłacając sumę 253.650 fr. i przez dary w naturze. Sumę 198.720 fr. przekazali koledzy z Londynu na resztę złożyły się datki Koła Seniorów oraz społeczeństwa polskiego we Francji.

Wyrażono zgodę na pewnego rodzaju usamodzielnienie się Biura Informacji i Prasy. Walne zebranie przyjęło wniosek o zaprzestanie wydawania „Na Przełomie”.

Jednym z ważniejszych postanowień była sprawa odnowienia lokalu.

W wyniku wyborów władze Stowarzyszenia ukonstytuowały się jak następuje: prezes **Jaek Makowiecki**; wiceprezesi **Hubert Plater Zyber** i **Władysław Zieliński**; sekretarz **Anna Tarowska**; skarbnik **Mieczysław Jóźwiak**; członek zarządu **Beata Van Roemdonek**; Biuro Inf. i Prasy **Henryk Wojnicki**; Komisja rewizyjna: przewodn. **Władysław Szalawa**, członkowie: **Anna Wojdyławska** i **Lechosław Migala**; Sąd koleżeńki: przewodn. **Stefan Szalb**, członkowie **Henryk Szczoł** i **Jerzy Szanański**, Delegatem Oddziału Francja został wybrany kol. **Wł. Szalawa**.

**S.P.K. Argentière**

Dnia 7 lutego br. odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła SPK l'Argentière la Bessée.

Nowe władze Koła na rok 1954 ukonstytuowały się w sposób następujący. Zarząd: prezes **Józef Dobek**, sekretarz **Zygmunt Półtorak**, skarbnik **Julian Kurzyński**, Komisja Rewizyjna: **Władysław Węgrzyn** i **Stanisław Chrabaszcz**.

Zarząd Oddziału na tym zebraniu prezentował kol. **Domański**, który opowiedział zebranym o działalności i organizacji SPK we Francji i w świecie.

Podkreślić trzeba, że Koło Argentière, liczące zaledwie kilkunastu członków, pracuje bardzo dobrze. Potrafi ono dzięki walorom osobistym, energii i inicjatywie prezesa kol. **Dobka** nawiązać kontakty z organizacjami francuskimi i utrzymać zawsze żywą wysuniętą placówkę niepodległościową SPK w wysokich Alpach Francuskich.

Nowow wybranemu Zarządowi życzymy dalszych pomyślnych wyników w pracy dla dobra SPK i sprawy polskiej na emigracji.

**S.P.K. Lannoy**

Zarząd Koła Lannoy SPK uprzejmie zawiadamia, że doroczne walne zebranie członków Koła odbędzie się w niedzielę 28 lutego o godz. 10,30 w pierwszym, a o godz. 11 w drugim terminie, w lokalu własnym przy 18, rue Jules Guesde w Lannoy. Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa. **Stanisław Słysz**, prezes.

**TROYES.** — W niedzielę 24 stycz-

nia br. odbyło się Walne zebranie Koła Rez. i b. Wojsk. Do nowego zarządu weszli: prezes — **Antoni Okupny** w. prezes — **Stanisław Chmiela**, sekretarz — **Edward Maj**, 48, av. J. Jaures, Pont Ste Marie, zast. sekr. — **Leon Kaszyński**, skarbnik — **Władysław Sodoś**, Kom. Rew. — **Władysław Mikszanis**, **Kazimierz Proch**, **Kazimierz Kwiatkowski**, **Choraży** — **Władysław Józefczyk**. Zebraniu przewodniczył Prezes KTM p. **Kołczak**.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres sekretarza Koła. Zebrania odbywać się będą w każdą 4-tą sobotę miesiąca.

**TROYES.** — 31 stycznia br. odbyło się walne zebranie T-wa Pomocy Oświatowej. Przewodniczył p. **St. Chmiela**. Do zarządu na r. 1954 weszli: prezes p. **Mieczysław Proch**; wiceprezes p. **Sak**; sekretarka p. **Zofia Proch-Klemens**, 2-ga sekretarka p. **Adela Karcewska**; skarbnik p. **Augustyn**; chorąży p. **Malik**; Komisja Rew. pp. **Kazimierz Proch**, **Kowalczyk** i **Wacław Proch**; kierownik zespołu teatralnego p. **M. Proch**; tańce polskie prowadzi p. **Wacław Proch** i p. **Janina Karaban**; opieka nad kostiumami p. **Woźniak**.

Po ożywionej dyskusji uchwalono na stepujące rezolucje: 1) P. O. należy do KTM'u, którego jest współzałożycielem; 2) P. O. uważa za zbyt czyste istnienie drugiego reprezentacyjnego ugrupowania.

**MULHOUSE.** — Dnia 31 stycznia od-

było się walne zebranie Koła Rez. i b. Wojskowych. Skład zarządu na rok 1954 jest następujący: Prezes — **Jan Cieżarkiewicz**, Burtzwiller, rue Straeth nr 30, zastępca — **Marian Bończak**, sekr. — **Czesław Cholewicki**, 102, Fbg. de Colmar, Mulhouse, zast. — **Leonard Swirbut**, skarbnik — **Eugeniusz Jastrzębski**, zast. — **Józef Chęć**. Kom. Rew.: **Zmijewski Roman**, **Benedykt Ławkis**, **Franciszek Pulisz**. Poczet sztandarowy: chorąży — **Benedykt Ławkis**, asysta: **Marian Bończak**, **Leonard Swirbut**. Wszelką korespondencję kierować na adres prezesa lub sekretarza.

**JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU**

kierowana przez byłych kombatantów

**„ R E X ”**

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54

ROK ZAŁOZENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. **Lebiody**:

4, rue de Fourcy, Paris 4<sup>e</sup>. — Métro: Saint-Paul.

**KAWALEK POLSKI W TWOIM DOMU**

z polskimi płytami gramofonowymi „BALLADA”.

zapamiętaj ten znak  zapamiętaj ten znak

będzie on dla Ciebie symbolem polskiej muzyki i polskiej piosenki. Dzięki płytom „BALLADA”, gdziekolwiek byś nie był, zawsze będzie z Tobą trochę polskiej atmosfery, sentymentalnej czy wesołej, tkliwej lub z „przypem”.

Bezpłatne ilustrowane katalogi wysyłamy na każde żądanie.

**PAVILON RECORD Co.**

14, RUE ST-LOUIS EN L'ILE — PARIS (4).

Telefon: DANton 51-09. — Métro: Sully-Morland albo Pont-Marie.

**POLSKIE SŁOWO NA OBCYZNIE POLSKIE**

**PŁYTY GRAMOFONOWE « POLONIA »**

najpiękniejsze melodie — najlepsi artyści — największy wybór.

**HYMNY - WOJSKOWE - LUDOWE - TANECZNE - ROZRYWKOWE**

**WSZYSTKIE PŁYTY po 450 fr.** — Do nabycia:

w Administracji „Polska Wierna”, 263-bis, rue St-Honoré, Paris 1-er

oraz

W PARYŻU: „Orania”, 16, rue Vezelay, Paris 8-e.

„Téléradio St-Martin”, 29, Bld St-Martin, Paris 3-e.

W LILLE: E. Tuszewski, 107, rue Royale (Nord).

W LENS: Maison Blin, 102-bis, rue de Lille (P.-de-C.).

W BRUAY-en-ARTOIS: Abel Legrand, 22, rue des Escaliers (P.-de-C.)

W BULLY-les-MINES: Paul Pette, 8, rue de Condé (P.-de-C.).

W FORBACH: Radio Schmitt, 133, rue Nationale (Moselle).

Katalogi bezpłatne na żądanie.